Nr. 77. We Lwowie Sroda 18 Marca 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube, w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sytuacja po wyborach.

Lwów 17. marca

Nic doprawdy w tem dziwnego, że cała prawie prasa przedlitawska zajmuje się bardzo gorliwie obecną sytuacją polityczną, wytworzoną rezultatem wyborów do rady państwa. Słyszeliśmy już i czytaliśmy głosy najrozmaitsze, trudno jednak byłoby nam powiedzieć, żeśmy się z tych głosów wiele dowiedzieli, żeśmy się już po nich zupełnie w sytuacji zorjentowali. Są wprawdzie wśród nas wielcy politycy domorośli, według których zapatrywań, głoszonych drukiem, sytuacja polityczna w Przedlitawji nie przedstawiała się nigdy tak jasno i dokładnie, jak właśnie w dobie obecnej — my jednak niestety zapatrywania tego dzielić nie możemy. Należymy owszem do tych — a zapatrywanie to mieliśmy już kilkakrotnie sposobność wyrazić — którzy uważają obecne położenie polityczne w Przedlitawji za niejasne i niepewne, za tymczasowe i przejściowe, z którego ma się dopiero, przy pomocy i za pośrednictwem powołanych czynników, wykluć coś określonego i pozytywnego.

Dla czego sytuację uważamy za niejasną i niedokładną, o tem już pisaliśmy. Wiemy z przybliżoną dokładnością, jak będzie wyglądała izba posłów rady państwa, to znaczy, że znamy nazwiska poszczególnych posłów i ich charakter polityczny; wiemy nawet, do jakich będą należeli ci posłowie stronnictw, ale to wszystko jest rzeczą nie wystarczającą. Nie wiemy bowiem, jaki będzie tych stronnictw wzajemny stosunek, nie mamy jeszcze w tem dokładnej informacji, jak owe rozmaite partje się ugrupują; nikt kompetentny i powołany nie powiedział jeszcze, które partje i frakcje skonsolidują się w większość rządową, a które pozostaną w mniejszości opozycyjnej. Do ocenienia zaś sytuacji, ta kwestja chyba jest najważniejszą. Wyznajemy, że rozwiązanie tej kwestji z pewnymi jest połączone kłopotami i doprawdy trudno hrabiemu Taaffemu uczynić z tego zarzut, że dotychczas rozwiązania nie dokonał.

Prezydent-minister rozpuścił radę państwa przed terminem, w wyraźnie objawionym zamiarze wyklarowania niepewnych stosunków, panujących wśród stronnictw izby. Cel zamierzony osiągnął tylko w połowie. Oto rozbił w zupełności pierścień żelazny, okalający dotychczas jego prawicę. Klub staroczeski, będący dotychczas jednem z najważniejszych w tym pierścieniu ogniw, przestał w zupełności istnieć. Miejsce Staroczechów zajęli Młodoczesi, którzy zdobyli zaufanie narodu programem, s t a n o w c z o i b e z w z g l ę d n i e o p o z y c y j n y m. Podkreślamy te wyrazy dlatego, że one się odnoszą do przeszłości, do czasu kampanji wyborczej. Nie byłoby w naszych oczach w tem nic dziwnego, gdyby Młodoczesi, uzyskawszy upragnione stanowisko, dolali dzisiaj cokolwiek wody do swojego wina opozycyjnego, gdyby w danym razie w przychylnej konstelacji wypełnili w ramach większości lukę, pozostawioną przez Staroczechów.

Na to jednak na razie się nie zanosi. Hrabia Taaffe nie może z całą ufnością polegać na młodych, którzy mu dotychczas tak gwałtowną robili opozycję, którzy mu tyle przysparzali kłopotów i tak srodze zatruwali jego żywot polityczny. Na razie przebąkują jeszcze w sferach politycznych o kombinacjach innych. Pewnego w tym względzie nie ma nic, albowiem ze sfer rządowych nie padło jeszcze żadne wyraźne i niedwuznaczne słowo. Są tylko pozory, oznaki i domysły. Owoż, jeżeli one nie mylą, wówczas hr. Taaffe żywi dzisiaj w głębi duszy chęć innego ugrupowania stronnictw parlamentarnych w izbie posłów, czyli — innemi słowy — pragnie około swego sztandaru ministerjalnego ugrupować inne, aniżeli dotychczas, partje. Że się w tym względzie najbardziej reflektuje na niemiecką zjednoczoną lewicę, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Składa się na to czynników wiele. Przedewszystkiem siła liczebna tego stronnictwa. Jest ono dzisiaj w izbie poselskiej stronnictwem najsilniejszem, a z takiem liczyć się musi każdy rząd, czy owe stronnictwo będzie należało do większości ministerjalnej, czy też do mniejszości opozycyjnej. Lepiej, naturalnie, i wygodniej dla rządu — to każdy bardzo łatwo pojmie — liczyć się z stronnictwem takiem, względnie liczyć na nie, gdy ono się znajduje we własnym, a nie w przeciwnym obozie. Powtóre, hr. Taaffe nigdy zdeklarowanego programu ściśle partyjnego nie miał. Pragnieniem jego było zawsze, unosić się „ponad stronnictwami,“ do żadnego się nie przyznawać i uchodzić za szefa ministerstwa pojednawczego. Wciągając, przed laty dwunastu, Czechów do parlamentu, przerwał hrabia Taaffe ich opozycję i — abstynencję i nazwał się ministrem pojednawczym. Dzisiaj przyszła, zdaje się, kolej na Niemców, dzisiaj pragnąłby ich pojednać.

Pierwsze w tem kierunku kroki są już zrobione. Dowodem tego konferencje w sprawie ugody czesko-niemieckiej we Wiedniu i awanse, robione Niemcom w prasie półurzędowej w czasie całej kampanji wyborczej. Niemcy okazali się dość pojętnymi i gotowi wejść w intencje rządu i oddać mu się w zupełności do dyspozycji — naturalnie za stosownem wynagrodzeniem i odpowiednim ekwiwalentem. Spodziewać się należy, że po pewnych targach i przy pewnej wyrozumiałości z obu stron, porozumienie rychło nastąpi. Inne naturalnie pytanie, czy na długo, a jeszcze ważniejsze, z kim zechce i będzie mógł sprządz hrabia Taaffe Niemców, aby mieć większość? Na pytania te odpowiemy przy innej sposobności.

Ruskie miscelanea.

(„Diło“ o sytuacji. — Zawzięci wrogowie Rusinów. — Rusini a izba panów.)

W dłuższym artykule *Diło* omawia dzisiejszą sytuację i przychodzi do przekonania, że Rusini powinni przychylić się nie do stronnictwa demokratycznego, ale iść ręka w rękę z konserwatystami. Co prawda, jest nam zupełnie obojętnem, z kim pójdą Rusini, jeżeli pójdą szczerze z konserwatystami to z pewnością z naszej strony dostaną dobrą kreskę bo my sądzimy, że jeżeli w ogóle Rusini pójdą z jakąkolwiek frakcją polskiego Koła, to przynajmniej nie zrobią nic dla kraju szkodliwego. Z drugiej jednak strony nie możemy pominąć charakterystycznego rysu, który objawia się w tem, że Rusini ciągną zawsze tam, gdzie jest przewaga, gdzie jest siła — bo dalej tak pisze *Diło*:

„A zresztą pytanie, czy gdyby nawet postępowcy mieli przewagę w Kole polskiem, wynikłaby z tego jaka korzyść dla Rusinów. Między polskimi postępowcami są tak dobrze najzawziętsi przeciwnicy Rusinów, jak i między konserwatystami.“ N a d o w ó d t e g o t w i e r d z e n i a, przytacza *Diło* kilka nazwisk, mianowicie, „że p. Ostaszewski-Barański w niczem nie ustępuje Golejewskiemu, a nawet jest gorszym od niego, bo Golejewski w ostatnim przynajmniej dniu minionej sesji sejmowej, wyraził się przychylnie o Rusinach.“ Drugim dowodem, że postępowcy polscy są gorsi od konserwatystów — ma być poseł Rayski, który według *Diła* miał występować zawzięcie przeciw oddawaniu Rusinom okręgu wyborczego. „Taką samą — pisze dalej *Diło* — jest polska prasa postępowa. *Dziennik Polski* jest największym wrogiem wszystkiego, co ruskie, *Kurjer Lwowski* przychylny jest tylko opozycji i radykałom, a *N. Reforma* ma tylko na celu polsko-ruskie państwo. Ale za to skrajnie konserwatywny *Przegląd*, umieszczał zeszłego roku artykuły o Rusinach, mianowicie o ruskich narodowcach objektywniejsze i przychylniejsze nawet od artykułów *Nowej Reformy*.“

Na to odpowiada *N. R.*: „Dawniej już oświadczyliśmy, że *Diła* nie uważamy za wyraz zapatrywań Rusinów, tak samo jesteśmy prawie pewni, że tak nie myśli poseł Romańczuk i jego koledzy, jak pisze dzisiaj organ p. Bełeja.

P o l s c y p o s t ę p o w c y b y l i i s ą n a j z a w z i ę t s z y m i w r o g a m i, a l e m o s k a l o f i l ó w, a n i e n a r o d o w c ó w r u s k i c h.

Reasumując bałamutne wywody *Diła*, skonstatować winniśmy znowu z ubolewaniem, cośmy już niejednokrotnie podnosili, że Rusini nie mają dotąd poważnego organu, z którego opinją liczyć by się można. Bo i cóż to jest za sposób prowadzenia polityki w takiem *Dile*? Nie wiedzieć, czego to pismo chce, — bo co tydzień zmienia zdanie. Cóż to ma znaczyć np. ten umizg do konserwatystów polskich i do rządu?! Czy to na długo będzie wytycznym kierunkiem polityki *Diła*? Wątpimy a opinię tego dziennika zapisujemy jedynie z obowiązku publicystycznego, nie przywiązując do niej wielkiej wagi.“

Z okazji spodziewanej nie długo nominacji kilku członków izby panów, ubolewa *Ruś czerwona* nad faktem, że w ciągu 30-letniego okresu konstytucji, żaden z mężów ruskich — prócz metropolity, i to ze względu na jego wysoki urząd kościelny, nie dostąpił zaszczytu para austrjackiego. *Ruś czerwona* wskazuje mianowicie na dwu wysoce zasłużonych mężów, a to pp. Władysława Fedorowicza i dra Szaraniewicza, jako na takich, którym by się ten wysoki urząd słusznie mógł należeć.

Polska polityka.

~~Znana z swych polakożerczych zapędów~~ *Allgem. Ztg.* omawia sensacyjne wrażenie wywołane odznaczeniem, które przypadło w udziale posłowi berlińskiego parlamentu, Kościelskiemu. Zarazem zaznacza, że odwołanie hr. Zedlitza ze stanowiska naczelnego prezesa w Poznaniu pozostaje niewątpliwie w związku z ewentualną modyfikacją, względnie z zawieszeniem akcji komisji kolonizacyjnej. Frakcja polska tak w reichstagu, jakoteż w izbie deputowanych głosowała w najświeższych czasach na korzyść rządu w sprawach wielkiej wagi. Mianowicie w reichstagu przy obradach etatu marynarki wnosił deputowany Kościelski, by przyjęto wszystkie postulaty rządowe. Toż samo miało miejsce w izbie deputowanych przy ustawie podatkowej. Z tego powodu zaatakowała Kościelskiego pewna część prasy polskiej, podczas gdy inne pisma polskie wystąpiły w jego obronie.

Tu przytacza *Allgem Ztg.* odnośny artykuł *Kurjera Poznańskiego*, wykazujący, że Kościelski jest tylko tłómaczem przekonań przeważnej większości w łonie deputowanych polskich.

Następnie dodaje *Allgem Ztg.* od siebie: Podobny tok myśli u frakcji polskiej był miarodajnym w czasie zeszłorocznej kadencji w parlamencie berlińskim i wiedeńskim. Spodziewamy się, że wojna światowa, o której marzą Polacy, będzie oszczędzona ludom. Jeśli się jednak wo-źmie w rachubę tego rodzaju ewentualność — na którą liczą Polacy — to jest odbudowanie Polski, wówczas jasną jest rzeczą że ze strony Prus nie należy czynić żadnych ustępstw w sprawie wewnętrznej polityki. Gdyby bowiem kiedykolwiek miało powstać państwo polskie, wówczas nabytki pruskie na polskiem terytorjum musiałyby zostać umocnione wszelkimi możliwymi środkami; kto przypuszcza tego rodzaju ewentualności polityczne, ten musi liczyć się z góry ze wszystkiem. Dla tego też byłoby błędem wobec obecnego stanowiska polskiej frakcji, dać się nakłonić do wahania w polityce rządowej wobec Polski. Wahanie to, powtarzające się wielokrotnie w ciągu ostatnich lat stu niweczyło zawsze wpływ germanizacyjny w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich, nie pozyskiwało Polaków, a oburzało Niemców. Kościelski nie jest pierwszą osobistością, która pozyskała życzliwość pruskich mężów stanu i rozczaruje ich niezawodnie tak samo, jak to uczynili niejednokrotnie jego ziomkowie. Zresztą wszystko jest w porządku, jeżeli idzie się razem tak daleko, jak tego wymagają wspólne interesy. Ale należy skończyć stanowczo, jeśli pojawi się żądanie, by rząd zrezygnował ze swych środków, jakimi są: konsekwentne popieranie kolonistów niemieckich, szerzenie mowy niemieckiej w szkole, przeszkadzanie temu, by wpływu kościelnego nie nadużywano dla celów narodowo polskiej propagandy.

Tyle *Allg. Ztg.*, zawsze jeszcze czująca i myśląca p o b i s m a r k o w s k u. Z naszej strony jakikolwiek komentarz do tej piosnki jest zbyteczny — gdzie słowa w niej i melodja stara wiecznie jedna i ta sama, nie już do oburzania się, ale — do znudzenia.

„Dalszy ciąg likwidacji.“

Zaraz po ustąpieniu Gosslera zamieścił *Berl. Börs. Cour.* artykuł, w którym ustąpienie to połączył ściśle ze stanowiskiem, zajętem przez Koło polskie w sprawie wojskowej. Obecnie to samo pismo zamieszcza nowy artykuł, omawiający specjalnie k w e s t j ę p o l s k ą i zmianę, jaka w kwestji tej po ustąpieniu Gosslera nastąpiła. Artykuł nosi napis: „Dalszy ciąg likwidacji“ i wychodzi z założenia, iż oświadczenie, dane przez rząd po ustąpieniu księcia Bismarka, jakoby kurs polityki niemieckiej miał pozostać niezmienionym, było tylko grzecznością wobec ustępującego męża stanu. W rzeczywistości nastąpiła — zdaniem *Börs. Cour.* — zmiana kursu polityki we wszystkich dzielnicach. Dowodząc, że i wobec Polaków zamierza rząd zmienić stanowisko dotychczasowo — pisze organ wolnomyślny, co następuje:

„Mianowano obecnie nowego ministra oświecenia. Hr. Zedlitza-Trützschlera poprzedza sława jak najlepsza. Okazano mu nadzwyczajne zaufanie, kiedy rząd przed pięciu laty powołał go na naczelnego prezesa W. ks. Poznańskiego. Stworzono wówczas co dopiero fundusz stumiljonowy, a naczelny prezes W. ks. Poznańskiego miał równocześnie mianowanym zostać przewodniczącym komisji kolonizacyjnej. Na stanowisko to można było tylko powołać męża, którego szlachetność znaną była całemu światu. Wybór padł na hr. Zedlitza-Trützschlera. Jemu danem było stumiljonowym funduszem zarządzać tak doskonale, jak tylko w miarę stosunków było możliwem. On zdołał ustawie tej wyjątkowej odjąć ostrze środka raniącego. Dzisiaj, kiedy hr. Zedlitz opuszcza stanowisko naczelnego prezesa, uchodzi bez wszelkiej dyskusji za rzecz pewną, że rząd porzuci deskę ratunkową, jaką książę Bismark przed pięciu laty uważał za konieczną, celem usunięcia niebezpieczeństwa repolonizacji i że fundusz stumiljonowy obrócony zostanie na rodzaj rolniczego funduszu dyspozycyjnego na cele parcelacyj.

Niebezpieczeństwo, jakie grozić miało ze strony Polaków, nagle gdzieś znikło. Nie dlatego może, jakoby stosownie do zachęty ks. Bismarka Polacy byli sprzedali swą własność ziemską w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich i byli swój grosz zanieśli do Monaco i nie dlatego jakoby w usposobieniu ich była nastała jakakolwiek zmiana — bynajmniej, dzisiaj nie ma już nikogo, coby śmiał kwestję tę podnosić lub w ogóle w niebezpieczeństwo takie wierzył. Jeden z przywódzców polskich, p. K o ś c i e l s k i, jest *persona gratissima* u c e s a r z a, a żądania rządowe znajdują w nim jak najgorliwszego obrońcę. Całe niebezpieczeństwo, grożące rzekomo ze strony Polaków, było bajeczką, którą p. Puttkamer, jako minister, umiał opowiadać z bardzo wielką powagą i ze znanym patosem. Smutna tylko, że p. bajkarz na podstawie bajeczek swych doszedł do tak smutnych konsekwencyj. Taką konsekwencją były gromadne wydalania Polaków z Prus i wywołane skutkiem nich rozgoryczenie Rosjan przeciw Niemcom.

Znosząc komisję kolonizacyjną, nie dojdziemy tymczasem jeszcze bynajmniej do końca rugów. Spuścizna ks. Bismarka jeszcze wiele wymagać będzie trudów. Zadaniem nowego ministra oświecenia będzie przedewszystkiem opracowanie nowego projektu szkolnego, chociaż z góry powiedzieć można, że również, jak jego poprzednikowi, nie uda się i p. Zedlitzowi przedłożyć projektu takiego, któryby był możliwym w Prusach, a w równej mierze podobał się stronnictwu centrum. Trudności, jakie pod tym względem przyjdzie pokonać, są jeszcze bardzo wielkie i nie sądzimy, ażeby czas, w którym się to stanie, był już bliskim. Na to wszelako trzeba zawsze i zawsze zwracać uwagę, że mężowie, którzy obecnie trudności te chcą usunąć, nie są ich autorami, ale że raczej chodzi tu o spuściznę po ks. Bismarku, o konsekwencje wielkich błędów, jakie wypełniły jego politykę wewnętrzną...“

Z rozmysłem podajemy dziś te dwa głosy niemieckie, jeden po drugim — dla wykazania samym ich tonem i tendencją owego silnego kontrastu, jaki panuje obecnie pomiędzy ostatnimi paladynami bismarkowskiej polityki „krwi i żelaza“, a tz. liberalną prasą berlińską, która kierować się zwykła nie sprawiedliwością, albo przekonaniami swemi, ale „natchnieniem“ — u góry, w biurach każdorazowego reichs-kanclerza czerpanem.. Wyrazem pierwszych jest monachijska *Allg. Ztg.* — drugich taki *Boers. Corr.* do niedawna jeszcze ziejący ogniami na wszystko, co polskie..

Zamek Oleski.

Uchwałą z dnia 12. stycznia r. z. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby przy sposobności przeprowadzenia dokładnych studjów, co do adoptacji zamku w Olesku na pomieszczenie jakiegoś zakładu naukowego, miał na oku zbadanie, czyli w gmachu tym nie dałaby się pomieścić niższa szkoła rolniczo-sadowniczo-pszczelnicza.

Jakkolwiek sprawa restauracji zamku w Olesku jest dopiero w stadjum przedwstępnych przygotowań i dziś jeszcze stanowczo powiedzieć nie można, czyli budynek ten po odrestaurowaniu na umieszczenie jakiegoś zakładu naukowego przydatnym się okaże, to jednak już teraz uznał

ROMANS „KOŃCA WIEKU“.

Londyn 11. marca.

Rozwija się obecnie, w hrabstwie Lancaster, ostatni akt melodramatu, cechującego dosadnie pewne rysy angielskiego charakteru. Sprawę tę warto opowiedzieć od początku, t. j. od r. 1887.

W okręgu miasta Preston, a w miejscowości Clitheroe, żyje zamożna rodzina, nazwiskiem Hall. Żona dzisiejszego szefa rodziny umarła przed laty, zostawiając córce cały swój ogromny majątek, wynoszący blisko dwa miljony funtów szterlingów — pod jednym atoli warunkiem: że spadkobierczyni nie wyjdzie za mąż za człowieka, nie posiadającego przynajmniej tysiąca fst. rocznego dochodu i nie aprobowanego przez opiekunów. Wdowiec, p. Hall, posiada spory majątek własny i ma dwóch synów, zajmujących już wysokie stanowiska społeczne. Testament zmarłej naznaczył pełnoletniość córki w roku 23im i cały majątek tejże poddał pod kontrolę jej ojca, dwóch prawników i nadzorczej opieki trybunału kanclerskiego. Kiedy Emma, córka, ukończyła lat 18, opiekuni przeznaczyli jej roczne kieszonkowe w sumie 150 fst.

W pobliżu Clitheroe, w mieście Blackburn, żyje pensjonowany oficer, stary kawaler, p. Jackson. Odwidzał go często bratanek, Edward, przystojny i szlachetny młodzieniec, student praw i nie posiadający żadnego majątku. Stary oficer bywał gościem częstym w pałacu Hallów, bywał z nim i Edward; później, młody adwokat bez klientów spotykał nadobną Emmę w towarzystwie okolicznem — jeszcze nieco później odbywał z nią promenady w rozległym parku Clitheroe, aż .. przekonany o stanie swych uczuć względem dziedziczki milionów, zaprzestał bywać w jej domu i sferze. Pragnął wyleczyć się z niemożliwej miłości, a choć mu się zdawało, że Emma nie była dlań obojętną, unikał jej troskliwie. Biedaczka rozpaczała czas jakiś — a w końcu, używszy fortelu, spotkała się raz jeszcze z Edwardem i wręcz mu oświadczyła, że tylko do niego należeć pragnie... Wiedzieli oboje, że rodzina Hallów nie zgodzi się na ich związek, Emma zaznajomiła ukochanego z testamentem matki, z całą potężną warownią kanclerskich ograniczeń i zastrzeżeń. Po długich naradach i kłopotach, postanowili los swój zadecydować stanowczo — i tak też uczynili. W r. 1887 wzięli ślub tajny przed rządowym regestratorem, i natychmiast po tej ceremonji mąż odjechał do Australji, by tam wyrobić sobie stanowisko — żona wróciła pod dach ojcowski. Pp. Hall, dowiedziawszy się o odjeździe młodego Jaksona, spostrzegli głęboki, choć ukrywany smutek Emmy, i bardzo byli kontenci z tego, co uważali za koniec niedorzecznego romansu. Smutek dziewczęcia nie trwał długo, a po nim nastąpiła reakcja szczególnego rodzaju: Emma zaczęła być rozrzutną, wesołą, zdradzała wielkie zamiłowanie do sportu, chciała bawić się, bywać wszędzie, brać udział w dziełach dobroczynności. Rodzina zrozumiała, że biedactwo szukało roztargnienia, by zagłuszyć echa niedawnego romansu — więc też folgowała jej fantazjom wszelkim bardzo skwapliwie; zamiast koszonkowego, dano jej roczny dochód tysiąca funtów, ojciec i bracia obdarzali ją upominkami — końmi i klejnotami; wszystko to nie wystarczało rozochoconej Emmie... która zdawała się wyrzucać pieniądze garściami. Opiekuni dodawali ubocznie do dochodów pupilki, płacili rachunki jubilerów i szwaczek podziwiali dobroczynność dziewczyny; ojciec krzywił się czasem i mawiał, że mąż panny Emmy będzie musiał być lepszym od niej szafarzem i rachmistrzem. Jakkolwiekbądź, zaledwie czwarta część istotnych dochodów spadkobierczyni przypadała na owe „fantazje“.

Edward pracował tymczasem w Australji i prawie na samym wstępie zdobył sobie pozycję, obiecującą znaczne dochody i widoki. Pisywał często do żony, na ręce stryja — którego wtajemniczył w dzieje swej miłości przed opuszczeniem Anglji — od Emmy też często miał wiadomości. Pod koniec roku 1889 listy z Blackburn stawały się coraz rzadszymi, po kilku miesiącach nie nadchodziły już żadne. Zaniepokojony Edward dowiedział się wreszcie od stryja, że Emma przestała bywać u niego, że nie widzi sposobu doręczenia jej listów z Australji — że nawet w parafialnym kościele, w Clitheroe, dziedziczka unika choćby spojrzeń swego niedawnego powiernika i stryja! Wiadomości te pogrążyły Edwarda w rozpacz... Miał już w Melbourne ustaloną praktykę adwokacką, miał kilka tysięcy uciułanych funtów. Sprzedał więc praktykę i wrócił do Anglji. Atoli wszystkie jego starania, by się spotkać z żoną, były daremne: ona go unikała, rodzina Hallów, zdziwiona nagłym jego powrotem, nietylko, że nie przyznała się do znajomości z nim, lecz nie przyjęła nawet wizyty jego w Clitheroe... W takiem położeniu, Edward postanowił chwycić się rozpaczliwego środka.

Ostatniej niedzieli (9. t. m.), gdy ludzie wychodzili z kościoła, zajechał otwarty pojazd, wyskoczyło z niego trzech panów, przyskoczyli do „miss Emmy Hall“, porwali ją, zanieśli do pojazdu i zawieźli do Blackburn — do dworku pułkownika Jacksona... Skandal okropny i pogwałcenie władzy kanclerskiej nad małoletnią pupilką! Ojciec jej z obydwoma synami puścił się w pogoń za uwiedzioną, a znalazłszy bramę dworku zaryglowaną, powierzył szeryfowi ochronę kanclerskiego majestatu i praw własnych. Szeryf otoczył dworek policjantami — ale progu jego naruszyć nie mógł, nie mając upoważnienia; zresztą dworek jest własnością osoby, przeciw której kanclerstwo wystąpić nie może. Zamierzano więc czatować, wyczekiwać spodziewanej ucieczki Emmy... lub głodem zmusić mieszkańców do otworzenia bramy. Tymczasem nic z tego, trzy dni trwało oblężenie, załoga oświadczyła z okien, że posiada zasoby na cały rok — a sympatje ludu z nią objawiały się w ciągłych prezentach (winie i cygarach), jakie wciągano koszami przez okna... Panowie Hall wyglądali daremnie „uwiedzionej“ córki! Jakiez było ich zdumienie wczoraj, gdy szeryf odczytał im spuszczoną właśnie i do siebie zaadresowaną deklarację pani Emmy, głoszącą... iż jest szczęśliwą raz wreszcie i z mężem się rozstawać nie myśli! Opowiada ona szczegółowo dzieje ostatnich trzech lat: jak postanowiła dopomódz mężowi w nagromadzeniu fortunki i dla tego p o z o r n i e wydawała i trwoniła grube sumy; jak się jej udało zebrać 2.600 fst. w banknotach, a drugie tyle w klejnotach. Gdy się przekonała, że ojciec i bracia zostali uwiadomieni jakimś sposobem o ślubie jej z Edwardem — odegrała zręczną komedję: opłakała swe „szaleństwo“, zgodziła się na proces u unieważnienie małżeństwa, przestała pisywać do męża .. a wszystko to w celu zyskania czasu i „zaokrąglenia oszczędności!“ Pisze dalej energiczna pani Emma, że mąż jej o mało nie zepsuł planów, ukazując się nagle w Clitheroe... Wtargnął on gwałtem do bibljoteki pałacu i zastał tam swego legalnego teścia; nastąpiła scena burzliwa — w końcu p. Hall przywołał córkę, a ta zimno i sztywnie oświadczyła biednemu Edwardowi, że... nie uważa się za jego żonę! Edward wpadł niestety w pasję i nie zauważył wcale, jak żonka m r u g a ł a doń rozpaczliwie za ojca plecami! Wyleciał z pałacu, jak opętany — grożąc wykradzeniem swej własności. Było to w styczniu t. r. Z początku miano się w pałacu na ostrożności, lecz nie długo to trwało, bo gruchnęła wieść o ponownym wyjeździe młodego Jacksona do Australji. Emma nie wierzyła pogłosce — wierzyła i spodziewała się niecierpliwie, że zostanie wykradzioną. Dla tego nosiła przy sobie stale wszystkie banknoty — a granic parku nie przekraczała bez torebki, w której kryła swe brylanty i inne klejnoty. Z tą torebką wychodziła z kościoła i... doczekała się wykradzenia. Pani Jackson kończy swą deklarację prośbą do ojca, by powrócił do domu, rozpuścił armję oblegającą i oczekiwał przybycia kochającej córeczki z wiernym jej małżonkiem — pragnących otrzymać błogosławieństwo rodzica.

Po odczytaniu tego dokumentu szeryf rozpuścił policmanów. Ale p. Hall grozi jeszcze procesem szczęśliwemu Edwardowi.

Edmund S. Naganowski.

Wydział krajowy za wskazane, wziąć pod rozwagę kwestję, czyli w okolicy tamtejszej niższa szkoła rolniczo-sadowniczo pszczelnicza miałaby warunki powodzenia lepsze, niż gdzieindziej i czyli w ogóle istnieją powody, któreby za założeniem takiej szkoły przemawiały.

W celu zbadania tej kwestji postanowił Wydział krajowy odnieść się do komitetu galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, o objawienie kompetentnej opinji, która będzie dla Wydziału krajowego wskazówką w dalszem działaniu.

W załatwieniu sprawozdania komisji szkolnej o stanie seminarjów i szkół ludowych, wezwał Sejm Wydział krajowy, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową zastanowił się nad korzyścią i możnością założenia lub przeniesienia jednego z istniejących seminarjów nauczycielskich do zamku w Olesku i zdał o tem sprawę na najbliższej sesji, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

Powyższą uchwałę sejmową postanowił Wydział krajowy zakomunikować radzie szkolnej krajowej, z prośbą wzięcia pod rozwagę kwestji umieszczenia seminarjum nauczycielskiego w zamku Oleskim i przedłożenia Wydziałowi krajowemu opinji w tej mierze.

W stadjum, w jakiem sprawa restauracji zamku obecnie się znajduje, opinja ta z natury rzeczy może być tylko warunkową, bo dziś niepodobna jeszcze przewidzieć, czyli gmach ten po odrestaurowaniu na umieszczenie zakładu przydatnym się okaże.

Oczywista, kwestja ta mui być w swoim czasie przedmiotem osobnych szczegółowych badań, w których przedewszystkiem władze szkolne do zabrania głosu będą powołane.

Wydział postanowił obecnie odnieść się do rady szkolnej krajowej z przedstawieniem, iż w każdym razie należałoby już dziś rozstrzygnąć kwestję, czyli bez względu na przydatność budynku samego, umieszczenie seminarjum nauczycielskiego w okolicy Oleska, lub w samem Olesku byłoby możliwem i pożądanem i czyli rada szkolna krajowa za przeniesieniem jednego z istniejących seminarjów do Oleska, względnie za założeniem nowego seminarjum w tej miejscowości oświadczyć by się mogła.

Galicyjska kasa oszczędności

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa galicyj. kasy oszczędności odbyło się wczoraj o godz. 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcji. Obecnych członków było 36.

Sprawozdanie rachunkowe, przedłożone walnemu zgromadzeniu, przedstawia się w sposób następujący:

Stan czynny: Zapas gotówki 389.732 zł. 45 ct., pożyczki zahypotekowane na hipotekach 13,761.898 zł. 10 ct., pożyczki dane gminom i powiatom 761.379 zł. 27 ct., pożyczki, dane towarzystwom zaliczkowym 139.269 zł. 10 ct. pożyczki, dane na weksle 2,580.482 zł. 73 ct., zaliczki na zastaw papierów wartościowych 31.026 zł., rachunki bieżące, pożyczki papierami wartościowemi 4,494.074 zł. 82 ct., zł. 400,000 austr. renty srebrnej 361.200 zł., budowa nowego gmachu 424.138 zł. 27 ct., druki i księgi w zapasie 5.752 zł. 84 ct., sprzęty i biblioteka zakładu 4.813 zł. 90 ct., odsetki zaległe z dniem 31. grudnia 1890 141.459 zł. 6 ct., razem 23,095,226 zł. 50 ct.

Stan bierny: Wkładki włącznie ze skapitalizowanymi odsetkami 22,114.705 zł. 45 ct., rachunki bieżące zakładów publicznych i kaucje ogniowe 108.556 zł. 81 ct., wierzytelności funduszów: rezerwowego, emerytury, fundacji pamiątkowej i fundacji dla sług 79.729 zł. 28 ct., rezerwa na budowę nowego gmachu 143.408 zł. 05 ct., saldo drobnych wierzytelności 175.795 zł. 11 ct., odsetki pobrane na rok 1891 155.298 zł. 38 ct., zysk czysty za rok 1890 120.332 zł. 82 ct., razem 23,095.226 zł. 50 ct.

Stan poszczególnych funduszów, pozostających w oddzielnym zarządzie: Fundusz rezerwowy 2,162.069 zł. 41 ct.; fundusz emerytury 322.560 zł. 80 ct.; fundusz stypendyjny dla dzieci urzędników i sług gal. kasy oszczędności 7.957 zł. 86 ct. i fundacja pamiątkowa 10.216 zł. Depozyta kaucyj w wekslach 8.324 zł. 3 ct.

W końcu sprawozdanie dyrekcji przyjęło zgromadzenie do wiadomości i po [illegible] sprawozdania przez komisję rewizyjną udzieliło dyrekcji absolutorjum.

Prezesem Towarzystwa na rok przyszły wybrany został dr. Antoni Małecki. Do wydziału wybrani zostali: dr. Edward Podlewski, dr. Bronisław Radziszewski, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Władysław Zajączkowski, Karol Kiselka, Władysław Gubrynowicz na sześć lat i Jerzy hr. Dunin Borkowski na 3 lata.

Naczelnym dyrektorem wybrano p. Aleksandra Jasińskiego, a członkami Dyrekcji pp. Juljana Zacharjewicza, Kazimierza Laskowskiego i dra Erazma Romanowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dra Piotra Grossa, Jerzego hr. Borkowskiego i profesora Frankego.

W końcu załatwiono wnioski dyrekcji co do rozdziału czystych zysków Galicyjskiej Kasy oszczędności z roku 1890/1 w następujący sposób: Na uzupełnienie funduszu rezerwowego przeznaczono kwotę 50.000 zł. Do dyspozycji dyrekcji na nieprzewidziane wypadki 5000 zł. Na zapomogi dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach towarzystwa 1000 zł. Na remuneracje dla urzędników i sług 8200 zł. Na dary dobroczynne i użyteczne 11.500 zł. Na uzupełnienie funduszu budowy nowego gmachu 44.652 zł. 80 cnt. — Tak więc rozdzielony został cały czysty zysk w kwocie 120.352 zł. 80 cnt. Kwotę, przeznaczoną na dary dobroczynne rozdzielono w następujący sposób:

Zakład ciemnych otrzymał: zł. 500, Zakład głuchoniemych 500, Ochronka chrześc. małych dzieci 500, Tow. dam dobroczynności 200. Tow. pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 200, Tow. miłosierdzia „Opatrzność", na „Dom pracy" 400 Towarz. kuchni ludowej chrześc. 300, Zarząd I. kuchni ludowej izrael. 200, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 200. Przytulisko dla sierót pod opieką św. Józefa 500, Szpital SS. Miłosierdzia we Lwowie 500, Szpital kr. św. Zofji dla ubogich dzieci 300, Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców 100, Konwent SS. Sakramentek na restaurację klasztoru i kościoła 300, Tow. św. Józefa z Arymatei 100, Stowarzyszenie „Ubogich kobiet" 300, Towarz. św. Salomei dla ubogich wdów 200 Towarz. opieki weteranów polskich 400, Tow. wzaj. pom. uczestników powstania z r. 1863/4 100, Tow. Bratniej pomocy wszechnicy lwowsk. 200, Stowarzyszenie kat. rękodzielników „Skała" 200, Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" 200, Lecznica lwowska bezpłatna I. 100, Lecznica powszechna bezpłatna II. 100, Dom opieki dla sług 250, Prefekt. zborn. izr. na obiady dla dziatwy szkol. 250, Izr. stow. pań na obiady dla ubogich uczniów bez różn. wyzn. 100, Czytelnia akademicka 200, Tow. bratn. p. m. politechników 200, Zakład św. Teresy 200, Zakład sierót pod wezwaniem św. Elżbiety 100, Towarzystwo gimn. „Sokół" 300, Galic. konserwatorjum muzyczne 500, Tow. „Szkolna pomoc" 100, Internat św. Józefata dla uczni semin. naucz. 200, Tow. pedagogiczne na kolonie wakacyjne 300. Tow. pań dla kolonij wak. dla dziewcząt 200, Tow. pomocy naukowej 200, Tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200, Internat ruski XX. Zmartwychws. 200, Konwent PP. Bazyljanek na ruski konwikt dla dziewcząt 200, Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 100, Komitet lwow. Tow. leczniczych kolonij wak. 100, Tow. Kółek rolniczych 100, Wydział pol. Tow. przyrodników na wydawn. czasopisma *Kosmos* 200, Wydział Tow. „Bonus pastor" na misje" 50, SS. Felicjanki na ochronki, szwalnię i kuchnię dla ubogich 100, Tow. PP. Ekonomek na odzież dla ubogich 100. Tow. św. Wincentego à Paulo na zapomogi zimowe 100. Towarz. przyjaciół uczącej się młodzieży 150, Tow. wzajemn. pom. nauczycielskie szkoły gosp. lasowego 100, Tow. ku wspieraniu rzemieślniczej żyd. „Jad Charuzim" 100, Zarząd kuchni izr. kasy u ogół 100.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 12. w południe.

Galic. towarzystwo gospodarcze.

Lwów 17. marca.

(*m.*) Dwudzieste szóste walne zgromadzenie rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, rozpoczęło się dziś o godzinie 10. rano w wielkiej sali ratuszowej.

Na posiedzenie przybyli: marszałek ks. Sanguszko i namiestnik hr. Badeni. Funkcje komisarza rządowego pełnił radca dworu p. Feuerstein. Obrady otworzył wiceprezes dr. Piotr Gross krótką przemową. Powitawszy serdecznie delegatów i naczelników władz autonomicznych i rządowych, którzy zaszczycili zgromadzenie swoją obecnością, podniósł p. wice-prezes, iż rolnictwo nasze znajduje się w krytycznem położeniu, a tylko wytrwała i zbiorowa praca, oraz szczęśliwe zakończenie rokowań w sprawie ceł, mogą rolników uratować od materjalnej ruiny. Niech nas nie ogarnia apatja i zwątpienie — kończył dr. Gross — pracujmy razem, łącznie, a wtedy może będzie lepiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytał sekretarz spis delegatów, mianowanych przez bratnie Towarzystwa.

Towarzystwo poznańskie reprezentuje hr. Włodzimierz Dzieduszycki, krakowskie pp. Karol Czecz i Adam Jędrzejowicz, Kółka rolnicze p. Tomasz Rylski, Tow. gal. leśne pp. Antoni Goralczyk i Jan Ligman, Tow. wiedeńskie p. Jan Breuer, Tow. goryckie, opawskie i kraińskie, karyntyjskie, kroackie, linckie i styryjskie p. Hipolit Morgenbesser.

Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1890 przyjęto bez dyskusji.

Sprawozdanie z czynności oddziałów za r. 1890 przedstawił p. Henzel. Referent skonstatowawszy, iż oddziały rozwijają się obecnie mniej pomyślnie, postawił wniosek następujący:

Rada ogólna uchwali:

Celem wspólnej narady, dotyczącej wprowadzenia potrzebnych reform w organizacji oddziałów Towarzystwa gospodarczego, komitet centralny zaprosi w najkrótszym czasie wszystkich prezesów istniejących oddziałów.

Wniosek ten bez dyskusji uchwalono.

Następnie przyjęto do wiadomości zlanie się oddziałów brodzkiego, kamioneckiego i złoczowskiego w jeden oddział.

Po udzieleniu absolutorjum Komitetowi za r. 1890, uchwalono bez zmiany budżet na rok przyszły, przedstawiony przez p. St. Agopsowicza.

Wybory trzech członków prezydjum i 4 członków komitetu odroczono do następnego posiedzenia.

Sprawozdanie komitetu o ustanowionej komisji krajowej dla spraw rolniczych (referent p. Lange) przyjęła rada do wiadomości.

Pp. Pawlikowski i Paygert wnieśli interpelację do komitetu w sprawie kainitu i zniżenia taryf od nawozów sztucznych. Odpowiedź na tę interpelację dał członek komitetu dr. Pilat, który wyjaśnił, iż komitet uzyskał częściowe zniżenie taryfowe.

Członek wydziału krajowego, p. Romanowicz, odnośnie do interpelacji p. Pawlikowskiego mówił o czynnościach Wydziału krajowego w kierunku podniesienia produkcji kainitu. Ostatecznie uchwalono zaprosić inżyniera p. Syroczyńskiego, aby tenże na następnem posiedzeniu dał pewne fachowe wyjaśnienia co do produkcji kainitu, a to na podstawie doświadczeń zebranych za granicą.

Referent p. Wł. Kozłowski przedstawił usiłowania komitetu w sprawie zmian w redakcji czasopisma *Rolnik*, będącego organem Towarzystwa i wezwał ogół rolników do popierania tego, tak pożytecznego fachowego pisma.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył p. Górski, jako referent, wnioski oddziału przemyskiego, dotyczące podniesienia chowu koni. Wnioski te wywołały dłuższą dyskusję. Ostatecznie uchwalono wniosek hr. T. Dzieduszyckiego:

Komitet Towarzystwa gospodarczego ma skłonić ministerstwo rolnictwa do zwołania ankiety, złożonej z delegatów rządu towarzystwa gospodarskiego i komitetu chowu koni, któraby zastanowiła się nad tem, jaką rasą należy poprawić konie robocze w kraju i wyjednała u rząda subwencjonowanie stajni zarodowych koni roboczych, a nadto w ogóle zajęła się sprawą podniesienia chowu koni.

Wnioski oddziału przemyskiego mają zaś być przedłożone tej ankiecie z tym dodatkiem, iż walne zgromadzenie je popiera.

Po uskutecznionym wyborze komisji rachunkowej, odroczył przewodniczący posiedzenie do godz. 5. po południu.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta w towarzystwie arcyks. Marji Walerji i arcyksiążąt Franciszka Salwatora i Karola Stefana, przybyła wczoraj do Lussin grande.

Nekrologja. Teodor Banville, znany liryczny i dramatyczny poeta francuski, zmarł d. 14. bm. w Paryżu, rażony atakiem apoplektycznym. Urodzony w r. 1820 w Paryżu, już w 22 roku swego życia zdobył sobie rozgłos w świecie literackim, a zaraz pierwsze jego utwory „Les Cariatides" i „Les Stalactites" cieszyły się wielkiem uznaniem. Szczególnie jego „Odes funambulesques" celowały szlachetną podniosłością uczucia, czystością i dźwiękiem wiersza i pięknością formy. Z utworów dramatycznych zasłynął przedstawiony w r. 1866 w Théâtre français dramat jednoaktowy „Gringoire", prawdziwy brylant poezji historyczno-rodzajowej na scenie. Zbiór komedyj Banville'a („Le feuilleton d'Aristophane", „Le cousin du Roi," „Deidamia", „Le beau Léandre" itd.) pojawił się w r. 1866. W swoim czasie wielkim cieszyły się rozgłosem także romanse i fantazje Banville'a, jak: „Les pauvres Saltimbanques", „La vie d'une comédienne", „Esquisses parisiennes", „Les Camées parisiens" itd. Na scenie warszawskiej w ostatnich czasach grano uroczy drobiazg sceniczny zgasłego poety „Pocałunek." Od r. 1869 był Banville redaktorem fejletonu paryskiego dziennika *National*. — Juljan Kotecki, prof. gimn. w Stanisławowie, zmarł w 50 r. życia. — W Boryni zmarł w 71 r. życia Jan Dorożyński, tameczny pocztmistrz. — Ks. Stefan Lesiuk, gr. kat. proboszcz w Załościach nowych, zmarł tam w 31 r. życia, a 4 kapłaństwa. — Ks. Karol Mudrak, kapłan jubilat g. k. w Zworze, w dek. staromiejskim, zmarł w 86 r. życia.

Kalendarz. Środa (18.): Edwarda II. kr. Wschód słońca o godzinie 6. minut 16, zachód o godzinie 6. minut 1.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.

Zniżenie prestacji szkolnej. Gminie Pisary pow. chrzanowskiego, obciążonej dodatkami do podatków, dochodzącymi do wysokości 115%, a przytem ubogiej, postanowił Wydział krajowy począwszy od 1. stycznia br. obniżyć prestację, uiszczaną na płacę nauczyciela z 210 na 100 zł.

Zapomogi. Z fundacji dr. Jana Towarnickiego, a mianowicie z funduszu, przeznaczonego na cele dobroczynne i naukowe, udzielił Wydział krajowy na wniosek kuratorji tej fundacji, następujące jednorazowe zapomogi: Janowi Dzierzyńskiemu, doktorandowi prawa w Rzeszowie, 60 zł.; Tadeuszowi Szostkiewiczowi, doktorandowi prawa w Rzeszowie, 60 zł.; Henrykowi Hanasiewiczowi w Rzeszowie, 50 zł.; Róży Gawrońskiej, wdowie po urzędniku wydziału powiatowego, 130 zł.; wydziałowi Towarz. pedagogicznego w Rzeszowie, 40 zł.; Towarz. przyjaciół dzieci w Rzeszowie, 50 zł.; wydziałowi Towarz. oświaty ludowej w Rzeszowie, 40 zł.; Teofili Szczepańskiej ze Stanisławowa, wdowie po oficjaliście prywatnym 150 zł.

Konkurs. Po śmierci dr. Ksawerego Liskego, profesora tutejszego uniwersytetu, zawakowała posada dyrektora kraj. archiwum aktów, którą śp. Liske piastował.

Na posadę powyższą postanowił Wydział krajowy rozpisać konkurs z terminem do 15. maja br. Ubiegający się o tę posadę ma wykazać, że jest historykiem lub prawnikiem, który pracami naukowemi z dziedziny historji polskiej lub prawa polskiego złożył dowody, że czynnościami archiwalnemi zdoła kierować z umiejętną metodą i zrozumieniem przedmiotu.

Rezygnacja. P. Bolesław Augustynowicz zrezygnował wczoraj z godności pierwszego wiceprezesa komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, a uczynił to dlatego, by módz się w zupełności oddać pracy około Kółek rolniczych, którego to towarzystwa jest prezesem. Postanowienie p. Augustynowicza wywołało szczery żal w szerokich kołach naszych rolników, gdyż nie da się zaprzeczyć, że zasługi jego, położone w Towarzystwie gospod., pozostaną zawsze w wdzięcznej pamięci.

Na cześć dr. Majera, b. prezesa Akademji umiejętności, odbyła się w Krakowie d. 15 bm. wieczorem w sali hotelu „pod Różą" uczta, w której wzięło udział grono, złożone wyłącznie prawie z członków Akademji czynnych i nadzwyczajnych, w liczbie przeszło 30.

Fundacja na pamiątkę rocznicy konstytucji 3. maja. W celu trwałego uczczenia stuletniego jubileuszu konstytucji 3. maja 1791 r. uchwalił wydział krakowskiej Izby adwokackiej na posiedzeniu, d. 9. bm. odbytem, na wniosek prezesa Izby dra Lisowskiego utworzyć stypendjum wynoszące co najmniej 250 zł. rocznie, które przeznaczone będzie dla syna niezamożnego adwokata z krakowskiej Izby adwokackiej bez różnicy wyznania, poświęcającego się studjom na wydziale prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim. Prawo rozdawnictwa będzie służyć każdoczesnemu wydziałowi Izby adwokackiej w Krakowie.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 19. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych; wybór pierwszego delegata rady miejskiej; wybór siedmiu i trzech zastępców do komisji administracyjnej niestałych dochodów miejskich na rok 1891; podanie prezydjum wyższego sądu krajowego w sprawie opłaty gminnej za zwiększone użytkowanie kanału, z powodu budowy gmachu sprawiedliwości w realności l. 728–730¼; sprawa budowy letniego teatru; wnioski w sprawie przyznania dodatkowego kredytu na dalsze roboty około regulacji Wałów hetmańskich; wnioski w sprawie ustanowienia portjera dla gmachu ratuszowego; wnioski w sprawie reaktywowania komisji statystycznej.

Poczem nastąpi posiedzenie tajne.

Ze sfer notarjalnych. Minister sprawiedliwości przeniósł Piotra Kurysia, notarjusza w Lutowiskach do Bohorodczan.

Na uczczenie zasług p. Jana Breyera, członka centralnego komitetu Towarzystwa gospodarczego, który brał gorliwy udział w obesłaniu wystawy wiedeńskiej przez naszych rolników, urządzili wczoraj zgromadzeni delegaci towarzystwa wspólną wieczerzę w sali hotelu europejskiego.

Coś się popsuło w centralnem biurze lwowskich telefonów. Bardzo często trzeba dzwonić po kilka minut zanim się otrzyma odpowiedź, a jeszcze częściej się zdarza, że zamiast połączenia z żądaną stacją, zostaje się na dłuższy czas zupełnie rozłączonym. Jeżeli zaś ktoś z tego powodu ośmieli się zrobić wskutek tego skromną uwagę, oczywiście przez telefon otrzymuje tą samą drogą z centralnego biura odpowiedź lecz nie bardzo grzeczną. To też wskutek licznych zażaleń udajemy się z prośbą do dyrektora p. Bardacha, aby zechciał łaskawie to co się popsuło, gruntownie naprawić.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 5·2°C., najwyższa + 14·1°C., najniższa + 2·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podnie się do + 8·0°C., niebo będzie przeważnie pogodne, względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 76 prc.; opadu nie będzie.

Wakujące posady. Magistrat ogłasza, że wakują posady, a mianowicie:

Kilka posad dozorców więzień przy zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, z terminem podań do 20. marca 1891; posada sługi przy bibliotece uniwersytetu we Lwowie, z terminem podań do 15. kwietnia rb.

Oprócz tych, wakuje wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów, jednakże po za granicami kraju, a mianowicie: w Austrji, Czechach, na Morawie itd.

Bliższą wiadomość, co do warunków kwalifikacji i dotacji, powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

O propinację. Jeden z większych w Galicji właścicieli prawa propinacyjnego — jak donosi *Czas* — wniósł do trybunału państwowego zażalenie przeciw wymiarowi sumy wykupna, domagając się, aby ta suma była wymierzoną wedle istotnego wyniku dochodów, nie zaś wedle podanej przez niego poprzednio niższej fasji dochodu. Zarówno namiestnictwo, jak i ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego ów właściciel w drodze rekursu się odwołał, nie przychyliło się do jego żądania. Otóż trybunał państwowy orzekł, nawet bez przeprowadzenia rozprawy publicznej, że zażalenie właściciela propinacji ma być *a limine*, z powodu niekompetencji trybunału odrzucone. Wskutek tego będzie ministerstwo w przyszłości wszystkie podobne rekursa załatwiać odmownie.

Czy nie zapóźno? Książę Jerzy Waldeck-Pyrmont, ojciec księżnej Albany, królowej rejentki holenderskiej, zaślubi niebawem księżniczkę Ludwikę Schleswig-Holstein, siostrzenicę króla duńskiego. Zaręczyny odbyły się we czwartek d. 5. marca w zamku Buchsburg. Narzeczony rozpoczął... 61 rok życia, jego przyszła żona liczy 34 wiosen.

Z Koła literackiego. Na wczorajszem zgromadzeniu wybrano trzech dalszych członków wydziału, pp. Mikołaja Biernackiego (Rodocia), Antoniego Skotnickiego i Władysława Wszelaczyńskiego.

Nowa pracownia rzeźbiarska. Znany artysta rzeźbiarz p. Lewandowski przeniósł się już na stałe do Lwowa, i otwiera pracownię przy ul. Sapiehy l. 9. Obecnie zajęty jest p. Lewandowski pracą nad fryzem przedstawiającym pracę, który pomieszczony będzie w sali obrad nowej kasy oszczędności. Drugą większą pracą jest posąg Ad. Mickiewicza przeznaczony dla szkoły imienia wieszcza na pl. Castrum. Zdobić on będzie fronton.

Ankieta w sprawie ułożenia wzorowego statutu dla gmin żydowskich w Galicji na podstawie ustawy z d. 21. marca r. 1890 rozpoczęła obrady wczoraj o godz. 10. rano w namiestnictwie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Lidla. Referentem był radca p. Mandyczewski. W skład ankiety wchodzą ze Lwowa pp.: Horowitz Samuel, dr. Emil Byk, dr. Goldman, dr. Szymon Schaff, Israel Kohn Rappaport, z Krakowa pp. Albert Mendelsburg i Landau, z Przemyśla p. Leo Schwarzthal, ze Stryja dr. Fruchtman, z Brodów p. Leo Sigal i Salamon Chajes, ze Stanisławowa Hersch Halpern, z Turki p. Schechter.

Ankieta obradować będzie dni kilka.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Dobrowodach otrzymał ks. Ant. Miśkiewicz.

Sokół stanisławowski odbył niedawno walne zgromadzenie, na którem prezesem wybrano p. Argasińskiego, wiceprezesem p. Osostowicza, a wydziałowymi pp. Amirowicza, Artychowskiego, Chlebowskiego Langhamera, Matulę i Świątkiewicza, zastępcami pp. Appermana, Friedricha i Szporka.

---

29)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA FERRON.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

Od pierwszej chwili, gdy młody Montraillet wszedł pod dach Stephensonów, odznaczał Alicję w sposób tak wyraźny przy każdej sposobności, że ona miała poniekąd prawo, nie powątpiewać o silnej skłonności Hektora ku niej. A tę skłonność odwzajemniała mu Alicja głęboką miłością niewinnego serduszka, które po raz pierwszy w życiu pokochało i poprostu nawet nie zdolne jest wyobrazić sobie, iżby nie miało wzajemności.

Ze swobodą Amerykanki, tak djametralnie różniącą się od owej udanej najczęściej wstydliwości pensjonarek europejskich, wyrażała panna Stephenson radość swoją, ilekroć Hektor się zjawił, i wówczas rozmaitymi drobiazgami dawała dość jasno do poznania, że co najmniej równie chętnie przebywa zawsze w jego towarzystwie, jak on napczór jej obecności rad szukał..

Mimo to wszystko ani jedno gorętsze słowo wyznania uczuć nie padło dotychczas z ust tych dwojga młodych i jakkolwiek niejednokrotnie zdawało się, że hr. Hektor pragnie zamienić serdeczność przyjaznego stosunku na uczucie miłości, to jednak niezwłocznie w następnej chwili zachowanie się jego powracało do form zwykłych konwenansów salonowych, stawało się niemal chłodne i sztywne.

Lecz miłość Alicji była już tak głęboką i silną, że te zmiany w usposobieniu Hektora bynajmniej nie były zdolne jej rozczarować lub w nadziejach zachwiać. Co więcej, nie odczuwała nigdy ani na chwilę choćby przejściowego strapienia i zaniepokojenia, wraz z miłością bowiem żywiła w swem sercu zaufanie do ukochanego, które nie pozwalało jej wątpić o pomyślnym dla niej obrocie stosunków i okoliczności.

Gdy kadryl się skończył, zaprowadził Hektor tancerkę swoją do ogrodu zimowego, który z powodu dość późnej godziny był już niemal zupełnie opróżniony z gości i oboje usiedli po za grupą palm wysmukłych.

Stosunki pomiędzy nimi miały taką cechę przyjaźni i pufałości, że w rozmowie swojej nie silili się wcale na czcze komplimenta. Hr. Hektor raz jeden tylko powtórzył jeszcze, że pomimo mitręgi i znużenia w dniu dzisiejszym, przyszedł tu jednak, serce bowiem pędziło go, aby mógł ujrzeć najlepszą swoją przyjaciółkę i towarzyszkę.

Długie, przeciągłe spojrzenie, pełne miłości i wdzięczności, nagrodziło Hektora. Potem kazała sobie opowiedzieć szczegóły pojedynku. W tej opowieści nie było ani śladu jakiegoś gniewu lub niechęci do tej, która wrzekomo wywołać miała cały skandal w prasie paryskiej, a później pojedynek. Gdy Alicja wspomniała, że signora Lola zniknęła gdzieś nagle, objawił Hektor wyraźnym giestem zdumienie swoje. Wiadomość ta była dlań niespodzianką.

— Wszakże to nowy, a potężny dowód — zaczął z powagą i stanowczością — że ta młoda dziewczyna ma charakter i siłę woli, jakiej nawet u mężczyzn nie zawsze się spotyka. To też mam głębokie przekonanie, że raczej dałaby się posiekać na sztuki, aniżeli uledz bezprawnej przemocy. Zaprawdę, miss Alicjo, ubolewam szczerze, że owa piękna, śmiała Lola, nie jest rzeczywistą moją kuzynką, gdyż przyniosłaby tylko zaszczyt naszemu rodowi.

— Czy nic bliższego nie wiadomo o jej pochodzeniu? Może pochodzi ona z rodu szlacheckiego, na co pan widocznie wielką kładziesz wagę?...

— Gdybym miał już robić jakie przypuszczenie co do jej rodu, to sądziłbym, iż pochodzi ona z tej samej, co pani, ziemi, że tedy jest Amerykanką. Znaleziono ją jako malutkie, kilkutygodniowe niemowlę u wejścia do pałacu barona Trossart, nie było zaś przy niej nic, coby wskazywało na miejsce i stosunki, z których się wywiodła. Nigdy też anonimowej nawet nie otrzymała wiadomości od rodziców.

— Zkądże pan wiesz o tem, hrabio? — zapytała Alicja, a w jej pytaniu można było dopatrzeć się więcej zdziwienia, niźli nawet zamierzała okazać.

— O, powiedział mi to jej opiekun. Oczywista, nie jest i to wykluczonem, iż ostatecznie wyjaśni się jej pochodzenie.

— I w jaki sposób?

— Za pomocą policji. Spotkałem wczoraj w południe, właśnie podczas przechadzki z ojcem pani po bulwarze sekretarza prefekta policji, który nam oświadczył, że czynią się z inicjatywy opiekuna signory Loli starania o pochwycenie jej za każdą cenę. Równocześnie poczynił on tajemnicze aluzje, iż policja otrzymała w ostatnich czasach kilka anonimowych listów, które wskazują nową drogę dla wykrycia zbrodni, pozostającej prawdopodobnie w związku z urodzeniem panny Duval.

— Jakiej zbrodni? Papa nic mi o tem nie mówił.

— Przed laty mniej więcej dwudziestu zamordowano podstępnie pewną młodą artystkę cyrkową w jej własnem pomieszkaniu. Znaleziono ją dogorywającą. Zdołała ledwie wyszeptać, iż własny mąż ją zabił...

W kilka dni potem, na co są dowody — znaleziono małe dziecię przed zamkiem w Trossart. Poprzedne dochodzenia wykazały, że owa artystka na kilka tygodni przed śmiercią dała życie małej dziewczynce. Otóż domyślają się, że owo dziecię jest identyczne ze znalezionym podrzutkiem.

— To szczególne! A cóż się stało z mordercą własnej żony? Czy go nie znaleziono?

— Znikł bez śladu i dotąd nie zdołano go wyszukać. W Amiens nic o nim nie można było się dowiedzieć. Żadne ludzkie oko nie widziało go odtąd. Badania wykazały, że artystkę cyrkową, znaną pod imieniem „Mademoiselle Xeres", widywane często w Paryżu w towarzystwie pewnego młodego człowieka, który jednak nigdy nie zetknął się z żadnym innym znajomym młodej damy.

— Podziwiam fantazję policji, rzekła miss Alicja z uśmiechem. Podziwiam ją, że związku dopatrzyła się w dwóch sprawach, lokalnie tak odległych od siebie. Jakimże sposobem mogło dziecko cyrkowej divy dostać się z Amiens do Tours?

— Zapominasz pani, że dziecko znikło wraz z mordercą. Policja przypuszcza, że własny ojciec podrzucił dziecię w zamku Trossart, aby pozbyć się go wraz z matką.

— Możnaby to przypuszczać, gdyby jakie poszlaki wskazywały na to.

— Pani jesteś bardzo niedowierzającą, panno Alicjo — rzekł Hektor z uśmiechem. — Prywatnemu człowiekowi mogłyby ujść podobne kombinacje, ale co do policji, to jest jej obowiązkiem, najdrobniejsze ślady skrzętnie badać, skoro idzie o wykrycie zbrodniarza. Zresztą nie brak więcej jeszcze poszlak — wszak starzy bywalcy cyrkowi przypominają sobie zuchwałą artystkę bardzo dobrze i twierdzą, że signora Lola jest do niej uderzająco podobną.

— Ah!

— Mademoiselle Xeres uchodziła za piękność pierwszorzędną, signora Lola zaś jest czemś więcej ponadto...

— A więc? — spytała Alicja. Nie słyszałam końca zdania. Pan, zdaje się, wytworzyłeś sobie własny sąd o urodzie młodej artystki, sąd nie dający się wyrazić słowami.

— No, tak. Signora Lola jest więcej, niż zwykłą pięknością i szczerze to wyznaję. Przed żadną damą nie odważyłbym się coś podobnego powiedzieć, ale istotnie oczy moje nigdy nie widziały piękniejszej kobiety, jak signora Lola!

Hrabia Hektor mówił to tonem gorącym, a z oczu jego błyszczał ogień, którego stłumić nie mógł, choć w chwilę później bardzo nad tem ubolewał.

W twarzy Alicji malowało się przykre zdziwienie.

Z pozorną obojętnością spytała:

— Czy policja sądzi, że za pomocą signory Loli wpadnie na trop zbrodni?

— Być może — a może nie. Skoro jednak, jak mi pani opowiadasz, signora Lola znikła nagle, by nie wpaść w ręce swego opiekuna, staną się także poszukiwania policji nadaremne.

— Dla czegoż?

— O, signora Lola jest równie roztropną, jak piękną.

— Pan żywisz widocznie więcej, nad zwykłe zajęcie dla tej cyrkowej damy...

— Zainteresowany nią jestem istotnie, panno Alicjo. Ale uroda i roztropność nie wywołują miłości — rzekł Hektor znacząco i przechylił się, aby ucałować rączki Alicji. Ale ona cofnęła je i w tejże chwili stanął przed młodą parą Stephenson.

— W ożywionej zatopiliście się państwo rozmowie — rzekł z uśmiechem. — Zbyt często, panie hrabio, pozbawiasz moich gości widoku twej cennej osoby.

— Gdzież mógłbym, panie Stephenson, milej czas spędzić, jak w pobliżu uroczej pańskiej córki!

Alicja zarumieniła się.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Sprawozdanie wydziału przedłożone walnemu Zgromadzeniu wykazuje, iż oddział stanisławowski rozwija się bardzo pomyślnie.

Rada miasta Tarnowa wybrała na posiedzeniu d. 9. bm. komitet, który ma ułożyć program obchodu uczczenia 3go Maja.

Z naiwności, czy naumyślnie, urządza w Dobromilu komitet, złożony z samych semitów, na którego czele stanę i pp. Br. Bar. i adwokat dr. K., w wielką środę zabawę z tańcami. Zaproszenia posłano na tę zabawę „bez różnicy wyznania“ — także chrześcjanom. Ludność chrześcjańska oburzona jest tym beztaktem do żywego, gdyż wszyscy są przekonani, że komitet urządza zabawę z tańcami umyślnie w wielki tydzień, aby pokazać, że w Dobromilu rządzą teraz żydzi. — Donosi o tem *Gaz. Przemyska*.

Na wieży ratuszowej, ale... w Przemyślu, omal co, że nie wybuchnął pożar. Oświetlająca bowiem tarczę zegarową lampa, pękła, paląca nafta rozlała się morzem płomieni i części drewniane wiązania dachowego w najbliższem otoczeniu zegara, poczęły się palić. W dobry kwadrans dopiero spostrzegli strażnicy na wieży grożące niebezpieczeństwo i przytłumili ogień. Zły to znak, jeżeli pożar tam powstaje, skąd go się strzeże. Powodem pęknięcia lampy, miało być podobno niedbałe czyszczenie przyrządów, służących do oświetlania tarczy zegarowej. (*Gaz. Przem.*).

Manewr ze złotem francuskiem. Znakomitem odkryciem, dotyczącem Rothschildów, podzielił się z czytelnikami ostatni numer tygodnika francuskiego *La guerre aux abus*. Wiadomo, że sztuki złota ulegają deterjoracji podczas obiegu i kiedy ta deterjoracja dojdzie do punktu, że danej monety przyjmować nie chcą, bank francuski przyjmuje ją i wymienia na nową. Dalej znowu w Anglji złoto francuskie przyjmowane jest jedynie wtedy, gdy jest świeże, ze stemplem czystym i wyraźnym. Inaczej sztuki idą według wagi, tj. że za sto sztuk nowych dostaje się sto, *plus* jednę, czasem i więcej sztók starych.

To wiedząc, dom Rothschildów oddaje się od lat wielu następnej manipulacji. W dniu, w którym mennica francuska wypuszcza nowe sztuki złota, paryski „dom“ Rothschildów wyłapuje je, gdzie może, za pomocą swoich ajentów i cały transport przesyła do Anglji. Tu „dom“ Rothschildów londyński wymienia cały rok nowe sztuki na stare, według wbgi i przyjmuje też według wagi stare złoto. To stare złoto idzie z londyńskiego „domu“ do paryskiego i paryski „dom“ Rothschildów zjawia się od czasu do czasu w banku francuskim i zapas starych sztuk złota wymienia sztuka w sztukę na nowe. I znowu powtarza się manipulacja w Londynie. „Operacja finansowa“ odbywa się cichaczem już od lat kilkunastu, a przynosić ma „domowi“ Rothschildów, jak utrzymuje *La guerre aux abus* — w czom niewątpliwie jest przesada — do dwóch miljonów franków czystego zysku.

Otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

Ponieważ doszło mnie, że mój list otwarty z d. 8. marca zawierający krytykę działalności politycznej posła Lewakowskiego, został w pewnych kołach nienależycie zrozumiany, oświadczam więc w celu uchylenia podobnych naciąganych tłumaczeń, że nie mogłem mieć żadnej intencji dotknięcia w czem bądź osobistego honoru lub charakteru szanownego posła.

Stanisław Szczepanowski.

Kasa chorych miasta Lwowa. Dnia 11. b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem przewodniczący p. W. Gubrynowicz zdał sprawozdanie za luty 1891.

Dochody w miesiącu lutym wynosiły 2494 zł. 87 ct. Na zasiłki chorym, lekarstwa i środki pomocnicze wydano 1645 zł. 8 ct. Chorych zgłosiło się w lutym 281, z tych odesłano do szpitalu 26, umarło 3, wyzdrawiało 147, pozostało w leczeniu na marzec 105. Kart legitymacyjnych wydano ogółem 16.849.

Gdy zaległości u członków za rok 1890 wzrosły do nadzwyczajnej kwoty około 17.000 zł., oświadczył przewodniczący, że dla salwowania bytu tej instytucji zmuszonym był udać się do wyższych instancyj władz rządowych, celem wpływu regularniejszych opłat członków, w przeciwnym bowiem razie kasa chorych czynności swe dla braku funduszów musiałaby zawiesić i przestać świadczeń chorym członkom.

W sprawie uiszczania opłat przy przedsiębiorstwach budowlanych postanowiono w celu uproszczenia manipulacji zaprowadzić na wzór pruski, opłaty w markach, które w kartach robotniczych tygodniowo wklejane będą, marki zaś sami będą przedsiębiorcy nabywać w kasie chorych.

Wnioskodawcą tej sprawy, gruntownie opracowanej, jest dyrektor kasy dr. Roman Kulczycki.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali, dla weteranów wojsk polskich z r. 1831, zamiast wieńca na trumnę śp. Bronisława Drwęskiego, przez pana Krasuskiego profesorowie szkół w Dublanach, zł. 15.

Amatorzy w Podwołoczyskach urządzają we czwartek dnia 19. bm., w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym, przedstawienie. Program składa się z dwóch jednoaktówek St. Dobrzańskiego: „Onufry“ i „Wujaszek Alfonsa“. Początek o godz. pół do 9. wieczór.

Z „Lutni“. Nadzwyczajna próba ze „Stabat mater“ Pergoles'ego, odbędzie się we środę o godzinie 5 w lokalu „Lutni“. Zarząd uprasza panie, należące do chóru damskiego, o jak najliczniejszy udział.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę po raz pierwszy „Teść“, komedja w 3. aktach pp. Abrahamowicza i Roszkowskiego; jutro we czwartek „Traviata“, opera w 4. aktach Verdi'ego. Ostatni występ gościnny panny Elli Russel, primadonny teatru Covent Garden w Londynie i występ gościnny p. Warmutha, tenora opery warszawskiej.

Koncert urządzony dnia 16. bm. przez księżnę Windisch-Grätz, przy pomocy p. Ludwika Marka, w sali pałacu namiestnikowskiego, należał do rzędu bardzo udatnych produkcyj. Wzięli w nim udział: Księżniczka Matylda Windisch-grätz, która odegrała pierwszą część koncertu e-mol Chopina; dalej księżna Windisch-Grätz i druga jej córka, księżniczka Karolina, które grały na 4 i na 8 rąk; oficer huzarów, p. Cubasch, amator-skrzypek i śpiewak, wreszcie pani Wołoszczakowa.

Ruch stowarzyszeń.

XII. walne zgromadzenie „Izby inżynierskiej cywilnych inżynierów, architektów i geometrów dla Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem“ odbyło się 16. marca br. Ze sprawozdania wydziału tejże izby, odczytanego przez p. Długoszowskiego, okazuje się, iż izba liczy przeszło 40 członków zwyczajnych, zaś oprócz tych istnieje w Galicji jeszcze 22 cywilnych techników, którzy przystąpienia do izby dotąd nie zgłosili, z powodu obojętności dla instytucji, lub też niewykonywania czynności zawodowych.

Zmiany statutu zostały zatwierdzone przez namiestnictwo. Na mocy tych statutów, powinni przystąpić wszyscy cywilni technicy w Galicji i W. Ks. Krakowskiem do izby inżynierskiej — co leży w tychże własnym interesie.

Sprawozdanie wykazuje bardzo wielki postęp co do zakresu działania izby. Wydział izby jest pośrednikiem między członkami a stronami, a nawet władzami, które do tegoż w sprawach zawodowych się odnoszą.

Izba inżynierska była reprezentowana przy obchodzie pogrzebowym Ad. Mickiewicza w Krakowie i przy pogrzebie st. radcy budownictwa, bar. Schmidta w Wiedniu.

Sprawozdanie kasowe referował p. Rawski. Dochody z wkładek pokrywają rozchody, t. j. koszta utrzymania biura wydziału izby inżynierskiej.

Na zgromadzeniu dyskutowano nad kilku wnioskami, ważnemi dla instytucji cywilnych techników, mających na celu bądź powiększenie zakresu działania, bądź też ochronę od nadużyć, dotąd praktykowanych.

P. Radwański referował bardzo wyczerpująco sprawę tytułu dla ukończonych techników. Uchwalono sprawę tę załatwić przez zwołanie kongresu austrj. inżynierów i architektów, na którym postawiony zostanie wniosek przyjęcia tytułu „doktora“ — jak to na uniwersytetach jest przyjęte.

Na następujące dwa lata wybrano do prezydjum izby inżynierskiej pp.: Adolfa Kuhna, architektę, na prezydenta; Ludwika Radwańskiego, inżyniera cywilnego, na wiceprezydenta; Bolesława Długoszowskiego, inżyniera cywilnego, na sekretarza; Zygmunta Jasińskiego, inżyniera budowy, na skarbnika. Członkami wydziału wybrani zostali; pp. Zakrzewski, cyw. inż., Michał Zajączkowski, cyw. inż., Marcin Maślanka, inż. budowy, i Edward Uderski, inż. cyw. Na zastępców zaś wybrani zostali: pp. Józef Janowski i Mieczysław Hauser, geom. cyw. Do komisji lustracyjnej weszli pp.: Wincenty Rawski, archit. cyw., i prof. Józef Jägermann, inż. budowy.

Poruczono p. Długoszowskiemu, jako członkowi izby handlowo-przemysłowej, przestrzegać kontroli wyrobu cegieł, a mianowicie baczyć, by cegielnicy nie wyzyskiwali konsumentów przez wyrabianie cegieł o mniejszych wymiarach — jak to przepisy określają — jak również, by producenci wyrobów drzewnych i tartych takowe tylko na miarę metryczną wyrabiali i sprzedawali, prosząc, by tę sprawę w izbie handlowo-przemysłowej poruszył.

Następne walne zgromadzenie uchwalono odbyć we Lwowie.

Zgromadzenie wyraziło uznanie i podziękowanie sekretarzowi izby, p. Długoszowskiemu, za troskliwe starania około podniesienia instytucji cywilnych techników i prace. w tym kierunku przez tegoż podjęte.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z Tow. oświaty ludowej. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej podaje do publicznej wiadomości, że, wskutek ogłoszenia konkursu z dnia 4. lipca r. z., nadesłano dwie prace pt. „Lud a naród“ i „Miłość ojczyzny“. Obydwie te prace dokładnie zbadała komisja konkursowa i na posiedzeniu z dnia 16. marca r. b. powzięła jednomyślną uchwałę, że niestety żadna z nich nie odpowiada żądanym warunkom. Komitet uprasza zarazem autorów, by raczyli się zgłosić po swe rękopisy do prezesa Towarzystwa dr. Hirschberga (w Bibljotece Ossolińskich).

Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę dnia 18. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej, II. piętro, ul. Kamienna).

Walne zgromadzenie Resursy urzędniczej, odbędzie się 24. bm. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

VI. poufne zebranie leśników odbędzie się we czwartek, 19. bm. o godzinie 6 popołudniu w gmachu dyrekcji lasów i domen, przy ulicy Kopernika l. 20. (I. piętro). — Na porządku dziennym będą luźne rozprawy. O najliczniejsze zebranie wydział towarzystwa zaprasza.

Powiatowa kasa chorych w Turce. Od zarządu tej kasy otrzymujemy następujące sprawozdanie: Przeprowadzone szkontrum tutejszej Kasy chorych, za rok 1890, wykazuje dochody 1849 zł. 92 cnt. wydatki 1216 zł. 7 cnt., w zaległościach 277 zł.

Liczba ubezpieczonych członków 446. Z tych chorowało lekko i ciężko 82, a tylko jeden zakończył się śmiercią w szpitalu.

Koszta leczenia w ogóle 825 zł. 58 cnt., administracja 390 zł. 58 cnt. — Z pozostałego zapasu 633 zł. 85 cnt., 600 zł. 25 cnt. umieszczone na książeczkę oszczędności, a 33 zł. 60 cnt. pozostało w gotówce.

Wynik działania zatem w ogóle zadawalający, który jedynie przychylności starostwa, a osobliwie dotyczącego referenta p. Zenona Głaziwskiego, praktykanta konceptowego namiestnictwa, nie szczędzącego zachodów i opieki dla dobra tej kasy, zawdzięczyć należy.

Z izby handlowej i przemysłowej.

(*m.*) **Lwów** 16. marca. Przewodniczył prezydent p. Kiselka.

W Stowarzyszeniu rzeźników wybuchły niesnaski tak, iż 24. marca ubiegłego roku, rzeźnicy bydła grubego wnieśli prośbę do magistratu o rozwiązanie Stowarzyszenia dotychczasowego i zawiązanie dwóch odrębnych Stowarzyszeń a to: 1. Stowarzyszenia rzeźników bydła grubego, masarzy i mydlarzy. 2. Stowarzyszenia rzeźników bydła drobnego, motywując swoją prośbę tem, że rzeźnicy bydła drobnego, nigdy nie uczyli się rzeźnictwa, są z zawodu murarzami, piaskarzami i tylko w zimie trudnią się rzeźnictwem.

Magistrat uchwalił przeprowadzić rozdział wspomianego Stowarzyszenia i odniósł się do izby handlowej, która po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji uchwaliła sprawę tę odesłać jeszcze raz do komisji przemysłowej, celem dokładniejszego zbadania.

Po załatwieniu spraw bieżących, które referował sekretarz izby radca p. Bodyński, uchwaliła izba zaproponować na asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Stanisławowie pp. Piotra Sedelmajera, Zyg. Regenstreifa, Lazara Frenkla, H. Borala, oraz Józefa Weisshausa.

W dalszym ciągu uchwalono listę ocenicieli sądowych dla sądu krajowego we Lwowie.

Wreszcie radny p. Stanisław Szczepanowski przedstawił w wyczerpujący sposób sprawę ceł od żelaza i wyrobów żelaznych przy imporcie z Niemiec.

Sprawę tę rozpatrywała izba w skutek petycji fabrykantów maszyn, którzy żądają ochrony i obrony przemysłu galicyjskiego.

Izba uchwaliła po dłuższej wyczerpującej dyskusji poprzeć memorjał, wniesiony przez fabrykantów do ministerstwa.

Wobec tego, że sprawa jest nagłą i nie cierpi zwłoki, prezydjum izby odniesie się w tej sprawie telegraficznie do ministerstwa handlu.

Zaznaczyć wypada, że izba handlowa lwowska zgodziła się zupełnie w tej sprawie z izbą handlową wiedeńską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ankieta sproszona przez c. k. Tow. gosp. galic., celem obmyślenia środków podniesienia hodowli bydła, powzięła następujące uchwały:

I. Ankieta przyjmuje sprawozdanie Komitetu Tow. gosp. galic. z użycia subwencyj na podniesienie chowu bydła w ostatniem dziesięcioleciu z uznaniem do wiadomości.

II. Na postawione sobie pytania daje następujące odpowiedzi:

a) Należy za pośrednictwem Koła polskiego w Wiedniu starać się o wyjednanie subwencji rządowej w wysokości dwa razy takiej, jak w latach ostatnich udzielaną bywała, w motywach żądania powołując się ewentualnie (t. j. w razie uzyskania corocznej subwencji z funduszów krajowych) na to, iż rząd przyczyniać się winien do popierania hodowli przynajmniej taką samą sumą, jaką na ten cel kraj łoży. Należy zaś dążyć do zapewnienia sobie tej subwencji stale na dłuższy szereg, n. p. 10 lat, ażeby na tej podstawie program ułożony i działanie z góry obmyślanem i zorganizowanem być mogło.

b) Należy wyjednać u kraju utworzenie stałego funduszu hodowlanego w jednorazowej wysokości 50.000 zł. przeznaczonego na udzielanie gminom bezprocentowych pożyczek na zakupno buhajów — i udzielanie przez 10 lat corocznej subwencji po 30.000 zł. wynoszącej, z przeznaczeniem na podniesienie hodowli bydła. Fundusz hodowlany i subwencje użyte być mają jedynie za pośrednictwem obu krajowych Towarzystw gospodarskich, jako najlepiej obznajomionych ze stosunkami rolniczymi kraju w ogóle, a z potrzebami hodowli bydła w szczególności.

c) Ankieta uznaje, że samo tworzenie i subwencjonowanie obór zarodowych i stacyj buhajów nie jest jeszcze wystarczającem do podniesienia hodowli, i że wraz ze zwiększeniem subwencyj należy prócz tego wyzyskać w jak najpełniejszej mierze i inne, ku jej podniesieniu dążące środki, a w szczególności:

1. Celem zyskania należytej podstawy do racjonalnego postępowania należy prowadzić dalsze, a bardziej szczegółowe i dokładne badania stosunków hodowladych w kraju faktycznie istniejących i warunków, od których one zawisły.

2. Obok dotychczasowego sposobu subwencjonowania udzielać też zasiłki gminom na kupno buhajów, które to zasiłki wtedy dopiero byłyby napowrót ściągane, gdyby gmina do zasiłku przywiązanemu obowiązkowi stałego utrzymywania buhaja, zadość uczynić przestała.

3. Należy dawać hodowli zachętę przez urządzanie wystaw krajowych, okręgowych i powiatowych, przez premiowanie bydła włościańskiego i popierania powstających Towarzystw hodowlanych.

4. Należy popierać podniesienie produkcji pasz tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, przez pouczenie, zachęty, zasiłki na melioracje, dostarczanie sposobności nabycia odpowiedniego nasienia, etc...

5. Należy zwrócić baczną uwagę na poprawę stosunków dotyczących warunków zbytu produktów zwierzęcych, między innemi na stosunki odbytu produktów nabiałowych.

6. Należy popularyzować i szerzyć zasady racjonalnej hodowli za pośrednictwem bądź nauczycieli wędrownych bądź krajowych i okręgowych inspektorów hodowli i mleczarstwa, przez wydawanie dziełek popularnych, etc.

d) Na zapytanie dotyczące potrzeby ustawy o licencjonowaniu buhajów odpowiada ankieta, że uznaje naglącą potrzebę takiej ustawy. Ustawa ta zawierać ma postanowienie, że do pokrywania cudzego bydła tylko buhaj licencjonowany używanym być może, ma przepisać ogólne normy licencjonowania i orzec, że w wypadkach gdzieby w gminie nie znalazł się nikt, ktoby był gotów utrzymywać licencjonowanego buhaja dla obcego bydła, gmina obowiązaną będzie stosownie do ilości krów postarać się sama o takiego buhaja. Ma ona dalej przepisać sposoby nabywania i utrzymywania buhajów gminnych, unormować sposoby dozoru i ustanowić rygory zapewniające dostatecznie wykonanie swych przepisów. Określić ma nareszcie okres przejściowy, jaki w miarę przeprowadzonych szczegółowych badań okaże się koniecznym, a w którymby ze względu na brak bądź funduszów, bądź materjału rozpłodowego, normy licencjonowania i inne przepisy ustawy bądź ogólnie, bądź dla pewnych miejscowości zmodyfikowanemi być mogły.

Celem opracowania szczegółów rzeczonej ustawy zażąda Komitet Tow. gosp. galic. u Wydziału krajowego, względnie u krajowej komisji dla spraw rolniczych zasięgnięcia opinji obu Tow. gosp.

e) Przedstawiony sobie wniosek p. Juljusza Frommla załatwia ankieta w ten sposób:

Na razie, wobec braku materjału rozpłodowego wprowadzenia w życie ustawy o licencjonowaniu buhajów i zaprowadzeniu buhajów gminnych, do czego wielka ilość materjału rozpłodowego będzie potrzebną, pożądane zresztą bardzo ujednostajnienie ras bydła wypada odłożyć do czasu późniejszego. Do celu wnioskiem zamierzonego dążyć należy tymczasowo w miarę możności odpowiedniem układaniem warunków licencjonowania, przystosowując je do pewnych okolic i dla tego ustawa przypisując normy licencjonowania zostawić winna pewną wolność, umożliwiającą zastosowanie lokalnie wskazanych modyfikacyj norm ogólnych. Zresztą jest ankieta zdania, że po wprowadzeniu w życie ustawy o licencjonowaniu, daleko skuteczniej działać będzie można w kierunku ujednostajnienia ras.

Przegląd polityczny.

* Konferencje austrjackich biskupów, odbywające się w Wiedniu, zakończyły swoje obrady w ostatnich dniach przeszłego tygodnia.

* Były minister oświaty p. Gossler ma otrzymać nominację na naczelnego prezydenta Prus Wschodnich; pan Puttkammer zaś piastować będzie taką samą godność na Pomorzu. Tej drugiej wiadomości zaprzeczają jednak z wielu stron.

* Układy między Stolicą św. a rządem rosyjskim, które początkowo zapowiadały wynik pomyślny, obecnie utknęły zupełnie. P. Izwolski, który się udał do Petersburga po nowe instrukcje, bawi tam już od kilku miesięcy i o powrocie jego do Rzymu nie słychać. Zdaje się, że cała sprawa rozbiła się o obsadzenie mohilewskiej stolicy arcybiskupiej; Ojciec św. nie chce i nie może się zgodzić na kandydatów, przy których p. Izwolski w imieniu swojego rządu upiera się jak najstanowczej.

* *Vos. Ztg.* i *Nat. Ztg.* po oddaniu należnych pochwał zmarłemu Windthorstowi, nie mogą ukryć wyraźnej radości, że przez ubytek tak wybitnego męża stanu centrum straci zupełnie dotychczasowe swoje znaczenie. Już od pewnego czasu dawały się uczuć wewnątrz tej partji różnice zdań; zarysowały się nawet wyraźnie dwie frakcje: skrajna i umiarkowana, które rozeszłyby się dawno, gdyby ich nie trzymała żelazna ręka Windthorsta. Jako następcę jego wymieniają posłów: Dra Porscha, Sperlicha lub Fritzena. Jest jednak prawdopodobieństwo, że grupa arystokratyczna wyłączy się z centrum i że na jej czele stanie hr. Preysing.

* Konsystorz papieski odbędzie się po świętach wielkanocnych. Nastąpi na nim kreowanie nowych kardynałów. W skutek śmierci kardynałów Simora i Mihajlowicza zostanie prawdopodobnie kardynałem jeden z austrjackich książąt kościoła. Prócz tego otrzymają godność kardynalską: papieski nuncjusz w Paryżu. Rotelli, prefekt pałaców apostolskich Ruffo Scilla, sekretarz kongregacji biskupów Sepiacci i patrjarcha jerozolimski Piavi.

* Dzienniki waszyngtońskie przynoszą bardzo ciekawą wiadomość. Oto znana sprawa połowu fok w zatoce Behring'a ma być poddaną pod rozpatrzenie sądu rozjemczego. złożonego z króla belgijskiego i z... księcia Bismarka. Byłby to nadzwyczaj wyjątkowy i nadzwyczaj dziwny zaszczyt, jakiby spotkał strąconego ze szczytu wielkości „lauenburskiego Herzoga,“ tak wyjątkowy, że aż zupełnie nieprawdopodobny.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 17. marca. Nieuzasadnioną jest pogłoska, jakoby komendant korpusu w Wiedniu jenerał Schoenfeld miał być przeniesiony w stan spoczynku — zatem nie mają podstawy wszystkie z tej pogłoski wysnuwane kombinacje. (*G. L.*)

Wiedeń 17 marca. *Presse* donosi, że wczoraj odbyła się poufna narada austrjackich i węgierskich delegatów i na niej zgodzili się delegaci na sposób, w jaki postępować sobie mają nadal przy rokowaniach handlowo cłowych z Niemcami. Ciąg dalszy rokowań z delegatami niemieckimi odbędzie się prawdopodobnie jutro, gdyż zdaje się, że do jutra otrzymują już delegaci niemieccy nowe instrukcje z Berlina. (*G. L.*)

Petersburg 16. marca. Z kompetentnej strony potwierdzają wiadomość, iż rząd polecił dyplomatycznym zastępcom swoim tudzież konsulom zagranicą, nie udzielać wizy paszportów żydom udającym się do Rosji, bez poprzedniego sprawdzenia, że zasługują na zaufanie, a cel podróży jest legalny. Wyjątek stanowią żydzi udający się do Rosji jedynie na 3 miesięczny pobyt, w charakterze zastępców wielkich banków, zaopatrzeni certyfikatem banku. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 17. marca. Przy wyborach ściślejszych wybrano w Pradze Młodoczechów.

Linz 17. marca. Trzeci zjazd katolicki, odbędzie się tu na przyszły rok.

Tryjest 17. marca. Jedno z największych stowarzyszeń zostało rozwiązane z powodu przekroczenia praw statutem nadanych.

Berlin 17. marca. Cesarz Wilhelm ma zamiar odwiedzić cesarzowę austrjacką w Wiesbadenie.

Hamb. Corr. obstaje przy twierdzeniu, że Caprivi ustąpi wkrótce miejsca Miquelowi, reszta prasy uważa to za bajkę.

Miejsce Windthorsta ma zająć Ballestrem.

Sofja 17. marca. Były minister Mukturow umarł nagle na ulicy w Neapolu.

Rzym 17. marca. Na interpelację odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że uczczenie pamięci Manciniego przez republikanów było prawne. Inaczej jednek rzecz się miała w Livorno, gdzie anarchiści wywołali zaburzenia — postępowanie policji było więc usprawiedliwione.

Rudini oświadczył, że prawdą jest, iż strażnicy cłowi uwięzili w Ala jakiś indywiduum i wydali je władzom austrjackim. Bliższe szczegóły obiecał minister podać później.

Rzym d. 17. marca. Policja nie dozwoliła robotnikom bez zajęcia przeciągać gromadnie ulicami. Dwudziestu opornych uwięziono.

Nowy Jork 17. marca. Włoscy poddani zaniepokojeni zaburzeniami w Nowym Orleanie, odnieśli się telegraficznie do rządu włoskiego o opiekę.

Ambasador włoski poczynił przedstawienia w tej samej sprawie, a rząd, który zawiadomił o tem zaraz władze miejscowe zażądał przeszkodzenia dalszemu rozlewowi krwi i oddania winnych sądom.

Wiedeń 17. marca. Na otwartej wczoraj wystawie obrazów powszechną uwagę zwróciły obrazy Kosaka, Ajdukiewicza i Pochwalskiego. Rosyjska ambasada zakupiła za miljon tak zwany pałac nasauski.

Wiedeń 16. marca. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 311·37; anglosy 167·90; laenderbanki 220·40; statsbany 246; lombardy 127·12; węgierska złota renta 105·65.

Wiedeń d 17. marca. Na podstawie informacyj, których zasięgnąłem ze sfer bezwzględni[e] wiarygodnych, mogę was zapewnić, że utw[o]rzenie zwartej większości zachwiało się, że j[e]dnak lewica mimo tego otrzymała od rządu z[a]pewnienie, iż na przyszłość będzie o wiele względniej traktowaną. Polscy mężowie zaufania wywiązali się bardzo politycznie z swego zadania, oświadczywszy, iż nie chcą wchodzić do większości z liberałami, zwłaszcza, że liberałowie nie chcieli cierpieć obok siebie żadnej ostrzejszej frakcji dawnej większości.

Obecnie sytuacja dla Koła polskiego je[st] tak korzystną, jak nigdy przedtem nie była i b[y]łoby zbrodnią nie do darowania, gdyby Pola[cy] za misę soczewicy poszli w służbę Niemców, j[ak] tego pewni dygnitarze polscy pragną, którzy dziby za każdą cenę być w łasce u Plenera.

Obok tej, jedynie autentycznej informacji, co do politycznej sytuacji po pismach niemieckich i czeskich krążą jak najfantastyczniejsze wieś[ci].

Wiedeń 17. marca. Były bułgarski mini[ster] wojny Mutkurów umarł w Neapolu.

Praga d. 17. marca. Przy wyborach [ściślej]szych wzięło udział bardzo mało wyborców [...]

sami tylko Młodoczesi. Niemcy i Staroczesi wstrzymali się całkiem od głosowania. Posłami wybrani zostali młodoczescy kandydaci: Blażek, Trojan i Kaftan. Przy wyborze ściślejszym w Karolinenthal wybrany został również młodoczech Kaizl.

Zadar 17. marca. Z kurji wiejskich w Dalmacji wybrano posłami do rady państwa: w Zadarze, Dapara; w Sebenico, Mosovcica; w Sinji, Perica; w Spalato, Bulata; w Raguzie, Klaica. Wszyscy wybrani posłowie są Kroaci. W Cattaro wybrano Serba, Kvetica.

Baja (w Węgrzech) 17. marca. Cały obszar gminy Bogyiczlo stoi pod wodą.

Berlin 17. marca. *National Ztg.* wzywa Bismarka, aby postarał się o cofnięcie swojej kandydatury do rajchstagu.

Kolonja 17. marca. *Köln. Ztg.* twierdzi, że Windthorst polecił jako swego następcę w przewództwie centrum deputowanego Porscha z Wrocławia.

Dortmund 17. marca. Kilkanaście stowarzyszeń robotniczych katolickich, postanowiło udać się ze swemi chorągwiami na pogrzeb Windthorsta.

Paryż 17. marca. Rozprawy nad projektem nowej taryfy cłowej będą prawdopodobnie w obec gwałtownego oporu z prowincji odroczone na po świętach. W takim razie ferje parlamentarne potrwają od 21. b. m. do 15. kwietnia.

Paryż 17. marca. Umarł tu jenerał Campenon.

Rzym 17. marca. *Fanfulla* donosi, że podczas przedwczorajszej bójki w Liwornie aresztowano przeszło 60 osób, a przedwczoraj w nocy i wczoraj rano przedsięwzięto nowe aresztowania. Wszyscy aresztowani mieli przy sobie zakazaną broń.

Opinione donosi, że wczoraj przyszło znów do bójki w Liwornie, w której raniono lekko trzech ajentów policyjnych i trzy osoby cywilne.

Rzym 17. marca. Stan zdrowia księcia Napoleona był wczoraj coraz gorszy — nad wieczorem dopiero polepszyło się choremu i spożył on trochę mleka i rosołu.

Londyn 17. marca. *Times* dowiaduje się, że paryska rada ministerjalna uchwaliła odwołać Herbetta z posady ambasadora berlińskiego.

Londyn 17. marca. *Times* donosi z Kairu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach mówią o tem, że teraz po zajęciu Tokaru nastąpi wkrótce zajęcie Berberu, a będzie ono przygotowaniem do zdobycia napowrót Sudanu. Zdobycie Sudanu zaś jest koniecznem wobec ustawicznego posuwania się Włoch ku Nilowi i dla obrony ludności przed derwiszami.

Stambuł 17. marca. Ambasador perski Mohsinchan dotychczasowy dziekan ciała dyplomatycznego podał się do dymisji, która też przyjętą została. Dziekanem ciała dyplomatycznego został br. Calice, ambasador austrjacki.

Lubiana 17. marca. Marszałek krajowy Poklukar, umarł.

Koloesa (w Węgrzech) 17. marca. W miejscowości Faisz zalała woda 60 domów, a około 10 zawaliło się.

Nowy Jork 17. marca. Podczas pożaru w Syrakuzie zgorzała znaczna liczba domów, hoteli, magazynów i fabryk. Szkoda wynosi przeszło 2 miljony dolarów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Uwiadomienie. Niniejszem uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że objąłem na własność **Restauracje i Piwiarnię pilzneńską** po ś. p. Gustawie Pfinku, w Rynku pod l. 17. Z powodu podjętego odnowienia i urządzenia, lokal ten będzie dopiero za dni kilkanaście na nowo otwarty, o czem Szan. P. T. Publiczność osobnem oznajmieniem uwiadomioną zostanie. Z głębokim szacunkiem **Karol Przybylski,** restaurator. 218

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Leśniczy, praktyk z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1. kwietnia r. b. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: F. R. poste restante Staremiasto. 214

Nie szukać zagranicy! 500 resztek sukna na różne potrzeby; wielki wybór garderoby mezkiej, damskiej, nowej i używanej tanio sprzedaje Zakład Jaszczyszyna w teatrze.

Najlepsze trunki
Amerykański **Coctail**
1 but. *zł.* 1 do *zł.* 2·50 ct.
Starka 1 *zł.* Koniak 2 *zł.*

Na wieś do samoistnego prowadzenia mniejszego gospodarstwa domowego, lub do pomocy pani domu, poszukuje umieszczenia osoba młoda, inteligentna, obznajomiona bardzo dobrze w gotowaniu i szyciu sukien i robotach ręczuych, znająca przytem język niemiecki — pod warunkami nader skromnymi. Łaskawe zgłoszenia pod P. R. 23 poste restante Lwów. 217

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja, Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny ***Anny Neupauer,*** ulica Kochanowskiego 6; szczególnie wyborne **na stare wina z r. 1880** i t. d. odchodzą wedle frachtów do **Westpreussen, Culmsee, Thorn** do **Rosji, Jałty** itd. i są ordynowane przez **najpierwsze powagi lekarskie.**

Dom o czterech pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy z ogrodem, (może być stajnia) zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 86. 219

Dla członków Koła polskiego! W pobliżu parlamentu, (naprzeciw restauracji „zum Riedhof“) są elegancko meblowane pokoje (ewentualnie z wiktem) do wynajęcia. Zgłoszenia pod adresem: Wien, VIII. Wickenburggasse 16. Thür 6

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep. Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności ***Emilia Bertemiliana Brajera*** w godzinach 9.—12. i 3.—5. 196

Kurkowa 25 — 5 pokoi, garderoba, kuchnia i spiżarnia. Cena 55 *zł.* miesięcznie.

Korespondencja prywatna.

Nie wiem, jak mam przepraszać i uspokajać. Przeszło i zdaje się nie wróci. byleś Ty tylko, Najdroższa, nie cierpiała, zapomniała i była dobrą, jak dotąd! Nie gniewaj się; może i Ty trochę zawiniłaś w czem? Żałuję i przyrzekam poprawę **na o. i n! S. S. — 16.**

MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie ul. Grodzka l. 13.
otrzymawszy Wielki Wybór Nowości wiosennych i letnich
poleca:
Materje na suknie, wełniane, bawełniane i jedwabne. Materje na okrycia i płaszcze. **Gotowe zarzutki, płaszcze, żakiety, bluzki.** Chustki, pledy, kołdry, kapy, firanki, dywany. **Płótna, szyrtyngi, bieliznę stołową,** ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki i t. p.
Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko

Nowość dotąd niebywała: **książki z wzorami** dla krawców niefrankowane tylko za nadesłaniem **zł. 20,** które po zamówieniu strącone będą z rachunku.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 *zł.* Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany,** nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna w Austro-Węgrzech** pod firmą

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

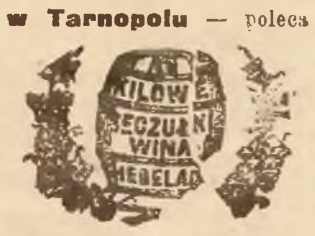
Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do ½ **miliona zł.,** nic więc dziwnego, że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek.** Każdy rozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek,** dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne, by je bliżej określać potrzeba. **Resztki,** któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. Wysyłam tylko za zaliczką najmniej **za zł. 10 franco.** Korespondencje prowadzę w językach: ... czeskim i włoskim.

ytowy
1890 r.
sowe
niem i
sowe
em,
Asygnaty
ocentowane
1890 po
dzenia.
1301
da.

NOWOŚCI
Na sezon wiosenny
osobiście wybrane
oraz
Najmodniejsze KAPELUSZE Habiga
i angielskie
z firmy Christy
W MAGAZYNIE
A LA VILLE DE PARIS
Lwów, plac Halicki 2.
1224 **Gabryel Stark.**

Sezon 1891.
Do wyboru 1000 parasolek
najnowszych
po cenach najtańszych od zł. 3
poleca magazyn
HENRYKA MÜLLERA
Lwów, ul. Halicka l. 6.

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu — poleca
1036



po zł. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po zł. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.
Proszę o łaskawe zamówienia.

Buljon
przypomina **Zarząd Dworu Łapszyn** p. Brzeżany

Nr. OO	z truflami	7 zł.	50 ct.	kilo
Nr. I	wyborny	6 „	50 „	„
Nr. II	doskonały	5 „	50 „	„

Bulion nasz w handlach **tylko** w formach **podkowy z krzyżem** sprzedają. 1138

Najlepszej jakości
PŁÓTNA
i stołową bieliznę
poleca
Skład c. k. uprzyw. fabryki
Ed. Oberleithnera
Synów
Lwów, Plac Marjacki L. 8.

KONIAK

vieu Champagne, marka: *Non plus ultra,* prawdziwy francuski, pobudzający trawienie, wzmacniający osoby słabe i rekonwalescentów, rozsyłam oclony i franco, pocztą za pobraniem zł. 8·— za 4-litrowe baryłki, lub w koszach po 3 trzyćwiercilitrowe flaszki, po zł. 1·80 ct. za flaszkę.

Prawdziwy importowany prima
Jamajka — Rum
po 7·50 beczułka; 1·75 flasz. jak wyżej.
Znakomite słodkie 1042
NATURALNE WINO MALAGA
po 4·90 beczułka; 1·25 flasz. jak wyżej.
R. Maiti w Tryeście.

Szkło kryształowe, gładkie i grawirowane.
Garnitury ozdobne do piwa, wina i likierów.
Klosze na ser i masło i serwisy na ocet i oliwę.
Noże i grabki stołowe, alpakowe i styryjskie.
Kosze i talerze na ciasta i owoce, szklane, porcelanowe i majolikowe.
Serwisy, stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni.
Wazony i żardinierki na kwiaty.
Przybory porcelanowe do kuchni.
Tace drewniane i blaszane w różnych wielkościach.
Przedmioty zbytkowne z porcelany, majoliki, szkła i terakoty
polecają 1231
w bogatym doborze i po cenach najniższych.
Gebhardt & Christianus
Magazyn Porcelany, Szkła, Srebra chińskiego
i Mebli żelaznych
we Lwowie
plac Marjacki liczba 7.

WINA



1233 b z królewsko-węgierskiej
CENTRALNEJ PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą król. węg. Ministerstwa handlu
białe i czerwone w 100 odmianach od 60 ct. za butelkę i wyżej
poleca HANDEL **ST. MARKIEWICZA** w Rynku l. 42.

SZTOKFISZ
suszony 1 kilo 90 ct.
moczony 1 „ 40 „
poleca handel 1156
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Odjeżdżając na porę kąpielową do swego Zakładu, na tej drodze przesyłam mym szanownym kolegom i szczerym przyjaciołom serdeczne pożegnanie. Wiernym zaś zwolennikom wodoleczenia i słońcowania: Do widzenia!
na uroczej Klemensówce w Zakopanem.
1242 *Dr. Wenanty Piasecki.*

DLA DAM!
Nowości z konfekcji i materje wełniane
poleca Magazyn Schayerów
LWÓW.

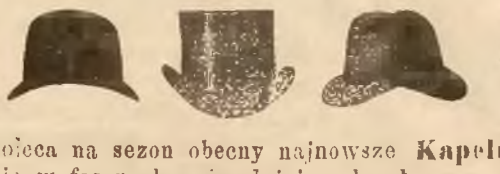
HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE
poleca zbioru majowego:
Herbatę familijną znakomitą
½ kilo 1 *zł.* 60 ct., 2 *zł.* i 3 *zł.*
Wysiewki z najlepszych herbat
½ kilo 1 *zł.* 30 ct. i 1 *zł.* 60 ct. 1011 c

Polecamy
Kasparka Zbiór Ustaw
i rozporządzeń Administracyjnych
w Królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone 6 tomów *zł.* 25, egzempl. oprawny *zł.* 29.

Dla Szanownych prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI. wzmiankowanego dzieła, ***zniża się cena tego tomu zł. 6* na tylko zł. 4** — jak długo starczą egzemplarze.

Dla tego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.
Seyfarth & Czajkowski
Księgarnia we Lwowie. 1161

ZMIANA LOKALU.
Magazyn konfekcji damskiej, oraz komisowy skład płócien wzorowego warstatu tkackiego z Glinian
Walerji Woyczyńskiej
przeniesiony został do domu przy ul. Halickiej l. 11., naprzeciw magazynu zabawek p. Henryka Müllera i poleca po cenach bardzo niskich, w wielkim wyborze
„Nowości konfekcji damskiej.“
Wszelkie roboty **sukien i okryć damskich,** wykonuje w swej pracowni spiesznie i tanio, według najnowszych modeli. 1238



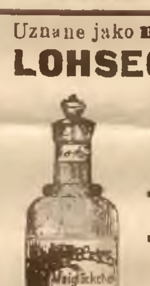
Antoni Koželoužek
we Lwowie
poleca na sezon obecny najnowsze **Kapelusze filcowe** twarde i miękkie w fasonach najmodniejszych własnego wyrobu. Utrzymuje na składzie wielki wybór **Kapeluszy i cylindrów Habiga,** oraz poleca wielki wybór *chapeau claque.* Przyjmuje cylindry i kapelusze do odnawiania, farbowania i prasowania. 1248

Tyrolskie materje Loden
wyrabiane z wełny owiec górskich
na ubrania damskie i mezkie, płaszcze od deszczu i t. d.
poleca w bogatym wyborze 1034
Skład fabryczny
WILHELM WACHTLER, Bozen (Tyrol).
Próbki gratis i franco.

• Losy na raty. •
Za złożeniem 1 raty ma nabywca zupełne jedyne prawo gry. 999
Prospekta na żądanie gratis i franco.
Do ciągnienia 1. i 15. Maja
Włoskie losy Czerw. Krzyża główna wygrana 15.000 lirów.
Serbskie losy państw. (tytoniowe) gł. wygr. 250.000 fr.
oba losy w 14 ratach miesięcznych po 2 zł.
Kwity poborowe na 3% losy tow. kredyt. ziemsk.
I. Emisja. Główna wygrana 45.000 w 38 ratach miesięcznych po 2 zł.
Listy ciągnień po każdem ciągnieniu gratis i franco.
Dom Bankowy N. BENEDICT, Wien, I., Lugeck 3.

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE
w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic. ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego.
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

Uznane jako **najlepsze i najulubieńsze z zapachów** do chustek itd. są **LOHSEGO** sławne na cały świat **Specjalności w perfumie:**



Lohsego
Maiglöckchen
Heliotrope blanc.
Rose Maréchal Niel
Goldlilie
Peau d'Espagne

Nowość!!
Lohsego
Lilas blanc.
(Weisser Flieder).

Przy zakupnie należy bacznie uważać na pełną firmę:
GUSTAW LOHSE **BERLIN 45 Jagerstr. 46.**
Nadworny perfumer.
Nabyć można we wszystkich lepszych perfumerjach i składach galanteryjnych, oraz aptekach Austro-Węgier. 760

Wyrabiane od roku 1882,
odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej
we Lwowie w roku 1888,
zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:
Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego,
dra Ziembickiego ze **Lwowa,**
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**
C. K. radcy sanitarnego prymarjusza dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

Wina lecznicze
aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.
Skład główny w Krakowie u p. **F. Gralewskiego,** aptekarza.
We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.
Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1004

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.